№ 287 Niedziela 30 października (12 listopada) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Eksportacya zwłok

† ś. p.

Edwarda Ks. Swiatopełk-Czetwertyńskiego

z hotelu „Ermitage" przy ulicy Funduklejowskiej na dworzec kolejowy kijowski, a następnie do kościoła w Krzywinie na Wołyniu odbędzie się dnia 30 października 1911 roku o godzinie 3-ej po południu.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

ś. † p.

Bohdan Połchowski

jedyny syn Józefa i Maryi.

Przeżywszy lat 16 zasnął w Panu w sobotę dnia 29-go października. Pogrzeb w Kijowie z mieszkania przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej № 15 w poniedziałek o godz. 2-ej pp. 4815

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK**, Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 558

Amerykański Skating-Rink

Mikołajowska 7. 4270

W niedzielę dnia 30 października otwarty od g. 12 — 2 i pół, od 5 — 8 wiecz. i od 8 i pół — 12 w nocy. O godz. 10 i pół wiecz. **tańce apaszów.** Dwóch wesołych bokserów. Od g. 5 gra orkiestra pod batutą J. Petra. Kawiarnia i restauracya. Dyrektor **J. Uelborn.**

Z dniem 1-go listopada powstaje w Kijowie

Reprezentacya Towarzystwa Akcyjnego

„Promet"

St.-Petersburg.

Na gubernie: Kijowską, Podolską, Wołyńską, Czernihowską, Połtawską i Kurską.

KANTOR: Kijów, Kreszczatyk № 25, telef. 10-96.

Specyalność:

Kijów, Kreszczatyk № 25.

Oświetlenie gazem powietrznym „Simpitrol",
Oświetlenie naftowo-żarowe,
Oświetlenie „Pharos-Licht" (Pressgas, Pressluft),
Zabezp. od wyb. naczynia „Record" syst. Langrera.
Reflektory, kwasoród „oksygenit". 4812



TOWARZYSTWO AKCYJNE

ZAKŁADÓW MALCOWSKICH

Biuro Kijowskie

Padoł, Nabereżno Kreszczatycka № 8, telefon 21 88

Patentowane żelazne piece

„Meteor"

Dla bezustannego spalania wszelkich paliw.

Eleganckie i ekonomiczne przenośne piece do ogrzewania wszelkich pomieszczeń. Cenniki wysyłamy na żądanie. Do nabycia we **wszystkich składach Towarzystwa i w większych zakładach handlowych.** 4701

Przy ul. Puszkińskiej № 1, m. 10, otwarte

Kursy języków obcych wedł. metody „Berlitz'a"

dla dorosłych płci obojga. 4767

Zapisy nowo-wstępujących i lekcye codziennie od godz. 9 rano do godz. 9 wiecz. Stale formują się grupy franc., niemieck., angielskiego i włoskiego języka, i rosyjskiego dla cudzoziemców. Opłata miesięczna. **Przyjmują się tłómaczenia.**

Uwadze pp. właścicieli biur, magazynów i składów

Od dnia 1-go listopada r. b. przy remizie

Marcina Ruszkowskiego

zostanie otwarty oddział dostawy i ekspedycyi towarów. Kompletna gwarancya. Wykonanie terminowe. Bul. Kudriawska 16. Tel. 10 58.

Kapelusze męskie angielskie i amerykańskie.
Buciki i pół-buciki amer. **Hanana** (najlep. w świecie).
Szlafroki męskie na ranne wstanie.
Pedżamy na ranne wstanie.
Kurtki podróżne i dla myśliwych.
Rękawiczki angielskie „Deuta".
Rękawiczki ciepłe roboty szyd.
Rękawiczki trykotowe.
Rękawiczki na futrze.
Rękawiczki dla automobilist.

Tow. Handl. Przemysłowe

Br. A. i J. ALSZWANG

Kreszczatyk d. Grand Hotelu № 22. Telef. № 5-29.

Towarzystwo filii w Kijowie **nie posiada.** 4794

NAUCZYCIELKI, które wskutek umysłowego, fizycznego i nerwowego wyczerpania cierpią na upadek sił, niech używają jako najlepszy pokarm na śniadanie i kolacyę Hauseńskie Kasselskie Hafer-Kakao, które wywiera jaknajlepszy wpływ na tworzenie się krwi i na działalność systemu nerwowego. Osobliwie poleca się przy anemii i złem odżywianiu. Wobec tego, przeszło 10 tysięcy lekarzy zaleca ciągle Hauseńskie Kasselskie Hafer-Kakao. Prawdziwe jedynie w niebieskich pudełkach po 27 pastylek (na 40 — 50 filiżanek). 412

TELEFONISTKI, PRACOW. BIUR., TELEGRAFIST., SPRZEDAWCZ.,

GRIES OBOK BOZEN

pierwszorzędne klimatyczne uzdrowisko w Połud. Tyrolu. Sezon od 15 września do końca maja. Hotel-Pensyonat & Zakład leczniczy

SONNENHOF

Kierownictwo lekarskie. D-r Zdzisław Szczepański, b. długoletni lekarz kliniki prof. Ant. Gluzińskiego we Lwowie. Polskie prospekty ilustrowane na żądanie. 4395

Rolnik,

wszechstronnie wykształcony z dwudziestoletnią praktyką, nabytą przez prowadzenie najlepszych zagranicznych i krajowych gospodarstw poszukuje zarządu większemi dobrami. W. Grabski, Homel, gub. mohylowskiej, skrzyn. poczt. 8. 4795

Termin rozpoczęcia czynności

Banku Handlowego w Warszawie

Oddziału w Kijowie (Plac Dumy № 4).

z przyczyn technicznych ulegnie kilkudniowej zwłoce.

O dniu otwarcia Oddziału nastąpi zawiadomienie oddzielne. 4757

Teatr „Sołowcowa".

Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś dnia 30-go października w południe po cenach zniżonych po raz 1 po wznowieniu komedya Suchowo-Kobylina **„Wesele Kreczyńskiego"** w 3 akt. Rasplujew—J. Duwan-Torcow, Kreczyński—N. Radin. Reżyserya A. Sokołowskiego. Początek o godzinie 12 w południe. Wieczorem po cenach zwyczajnych po raz 2-gi nowa sztuka Jerzego Bielajewa **„Psisza"** w 4-ch akt. z prologiem. Reżyserya Gajewskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. W poniedziałek dnia 31-go października ogólno-przystępne przedstawienie po raz 5 nowa sztuka Zapolskiej 1) **„Panna Maliczewska"** w 3 akt., 2) **„Bez klucza"** w 1 akcie A. Awerczenko. We wtorek dnia 1 go listopada po raz 19-ty sztuka hr. Leona Tołstoja, **„Żywy trup"** w 12-tu obrazach. Rolę „Lizy" wykona A. Paschałowa, „Fiedi" — J. Sionow. W piątek dnia 4-go listopada benefis N. Budkiewicza po raz 1-szy dramat w 4-ch aktach A. Pinero 1) **„Powtórne małżeństwo"**, 2) **„O, przyjaźni, to ty"** wodewil w 1 akcie D. Smirnowa. Wkrótce wystawiony będzie na rzecz Pogotowia Ratunkowego **„Henryk Nawarski"** dram. Deverée w 4 akt. Dzienna kasa teatru: **Br. Kohen** Kreszczatyk Nr 25.

Teatr Dramatyczny.

Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś dnia 30-go października w południe po cenach zniżonych **„Kobieta dzika"** w 4-ch akt. Początek o godz. 12 i pół po południu, wieczorem **„Manewry miłosne".** Początek o g. 8-ej wieczorem. W poniedziałek dnia 31 października po raz 1-szy **„Kobieta i pajac".** We wtorek dnia 1-go listopada **„Stracona dziewczyna".** W czwartek dnia 3-go listopada benefis W. Petipa **„Orlątko".**

Teatr Miejski.

Dyrekcya S. Brykina. Dziś dn. 30-go października w południe po cenach ogólnie przystępnych 1) **„Camorra".** Biorą udział pp.: Willer, Kremer, Dragomirecka, Lemińska, Brajnin, Oreszkiewicz, Kamionski, Tomski, Gilarow, Kaczenowski. 2) **Divertissement baletowe.** Początek o godz. 12 i pół po poł. Wieczorem po cenach zwyczajnych **„Dama Pikowa".** Biorą udział pp: Brun, Miłowidowa, Bojczenko, Rybczyńska, Tichonowa, Dolinin, Tarnowski, Engel Kron. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Dnia 31 go października 1 szy występ znanego tenora **T. LELIWA „Hugonoci".** Rolę „Raula" wykona p. **Leliwa.** Bilety nabywać można. Dnia 1-go listopada **„Tannhäuser".** Dnia 2 listopada tylko jeden **koncert** z udziałem pianisty i kompozytora **Rachmaninowa** i zwiększonej orkiestry pod batutą **Sztejnberga.** Dnia 3 go listopada 2 występ tenora p. Leliwa **„Aida".** W próbach po raz 1-szy w Kijowie **„Quo Vadis"** muz. Nugesa, treść według powieści Sienkiewicza. Kompletnie nowa wystawa.

Sala Klubu Kupieckiego. W czwartek d. 3-go listopada

Koncert

Artysty Opery Scen Włoskich

Zygmunta Zawrockiego

Fortepian fabryka **Beckera** ze składu **F. Kuhe.** Początek o godz. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikowskiego. Kreszczatyk 35 od 10—3 i 5—8. 4777

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego

„OGNIWO"

niniejszym zawiadamia pp. Członków i Ich Gości, że w rocznicę otwarcia klubu, w piątek d. 4 listopada r. b. odbędzie się

„Doroczny obiad"

w lokalu Klubu o godz. 7 wieczorem.

Zapisy w kancelaryi klubu do dnia 3-go listopada. 4664

Otwarcie

Kinema - Artystyczn.



Sfinks

Kreszczatyk 31, wejście od Luterańskiej.

Ostatnie nowości! Obrazy monopolizowane!
Orkiestra z 14 osób pod dyrekcyą znanego kapelmistrza G. Erdeli.
Wspaniałe foyer! Ostatnie słowo techniki.

Szczegóły w programach.

Początek seansów w dni powszednie od g. 4-ej, w niedziele i święta od g. 12-ej w południe.

4799 Z szacunkiem **DYREKCYA.**

Cukrownia „Babin"

Stacya pocztowa Oratowo gub. kijowskiej ma do zbycia w zupełnie dobrym stanie za przystępną cenę czynne bieżącej kampanii:

1) **Baterye dyfuzyjną** złożoną z 14 naczyń z kaloryzatorami i kompletną armaturą, przerabiającą od 2,500 do 2,700 berkowców 10 pudowych.
2) **Krajalnicę Rassmus'a** o 10-ciu skrzynkach nożowych.

Zakopane pensyonat **„Warszawianka"**

Willa cała murowana. Elektryczność. Centralne ogrzewanie. 4524

Laurin & Klement

Światowej marki

Automobile

Skład Fabryczny: **Kreszczatyk 38,** w podwórzu. 4520



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone [illegible] w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 19935

Premiówki

wszystkich trzech emisyi z zadatkiem na bilety I emisyi od 30 rb., II i III od 25 rb. sprzedaje

KANTOR BANKIERSKI **M. Alperina**

Kijów, Kreszczatyk 19, telefon 12-18.

Dnia 2-go stycznia, 1-go marca i 1-go maja wygrywa 900 biletów **na sumę 1,800,000 rubli.** 4728

Uwadze pp. studentów Uniwersytetu, Politechniki i Instytutu Handlowego.

Przyjmują się obstalunki, gotowe ubrania uniformowe

DOM HANDLOWY

Ł. ŁUKASZEWICZ

Kreszczatyk, gmach Ratusza. Telefon 1526.

Dostawca komisyi ekonomicznej Kijowskiej Politechniki. 4431

Legitymacye rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g., list. Skrzynka poczt. № 149. 3831

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Sofijowska 21. Telefon 17-55.
Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 50 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

Poszukuję kupna **majątku**

ziemskiego od 500 do 1000 dziesięcin, dobrze zagospodar., na dogodnych warunkach, bez pośredników. Określona powinna być rzeczywista ilość wszystkiego, znajdującego się w tym majątku. Od stacyi kolei bocznej 2, od szosy do 4 mil najwyżej może być oddalony. Adres: gub. Kaliska p. Działoszyn w Wąsoszu Aleksander Wodzyński. 3561

Chirurg J. Makowski przyjm. **we wł. lecznicy** 9—10 i 5—7. Przyj. st. chor. na oper. o każ. porze. M. Włodzim. 33 b. 586

D-r Grzegorz Stanisławski

powrócił z zagranicy. Ordynuje od g. 5—7. M.-Włodzimierska 43. 4306

Prywatny Zakład Akuszeryjny

Julii Paradowskiej,

w Warszawie ul. Żórawia Nr 7.
Przyjmuje panie na czas dłuższy. Dyskrecya zapewniona. 4347

1-a Lecznica Dentystyczna

przeniesiona **na Prorezną № 10.** Przy lecznicy **chirurg.** 4555

MAISON

M-me Theel

Muzykalny zauł. 1 m. 51.
Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

MUZYKA

SZUSTER i K°

KRESZCZATYK. 50.
Patrz str. 5.

WINNICA 3135

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje

Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Płoskirów

prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje 394

Księgarnia Polska.

Notatnik terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek*: Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa*: od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek*: od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Pod starym znakiem.

P. Kokowcew odkrył swe karty. Po krótkim, mało donośnym i czysto rzeczowym debiucie musiał odezwać się programowo, w ważnej, ogólno-państwowej sprawie. Za dużo już było gorączkowego napięcia ciekawości, zadługo niecierpliwili się niepewni jutra, pozbawieni wodza i opiekuna nacyonaliści, zanadto wahali się zawsze połowiczni październikowcy i za silnie radowali się ci, co radziby doczekać się zmiany kursu. Trzeba było przerwać milczenie, które *à la longue* szkodliwe mogło mieć następstwa. P. Kokowcew uczynił to i wybrał sobie na pierwszy ogień sprawy finlandzkie.

Teren był dla p. Kokowcewa dość dogodny. Najpierw, sprawa jest ważna, ogólno-państwowa, „której słuchać będzie z uwagą nietylko Finlandya, ale i stupięćdziesięciomilionowa ludność państwa rosyjskiego". I choćby mógł kto powyższy frazes prezesa rady ministrów za eufemiczną uważać przesadę, to niemniej sprawa wzbudza niewątpliwie gorączkowe zainteresowanie sfer biurokratyczno nacyonalistycznych, którym pachnie zyskowna walka z „inorodcami".

Pozatem teren do zasadniczego wypowiedzenia się był odpowiedni dla ministra, który właściwie nie chce być ministrem bojowym—od wielkich haseł—, ale pracowitym, rachunkowym i przewidującym rządcą państwa. Wszak wielka debata finlandzka już się odbyła za Stołypina, wszak uchwalone już zostało dla Finlandyi przez rosyjskie ciała prawodawcze prawo z 17 czerwca 1910 roku i wniesiony obecnie przez rząd projekt prawa o indemnizacyi skarbu rosyjskiego, za niewypełnianie przez finlandczyków służby wojskowej rosyjskiej, właśnie na powyższem prawie z 17 czerwca się opiera. Otóż premier rosyjski musi dbać przecież o to, ażeby prawo istniejące było wykonywane, aby nie stało się martwą literą. Któż mógłby, któż śmiałby uczynić mu zarzut z tego pierwszorzędnego obowiązku, jakim jest przestrzeganie praw?

Wybrawszy sprawy finlandzkie, stanął p. Kokowcew w roli sumiennego kontynuatora polityki Stołypina.

I zaraz na wstępie podkreślił to, co dla znającego stosunki rosyjskie nie mogło być tajemnicą, że o zmianie systemu nie może być mowy. Nie może być zmiany kursu—mówił p. Kokowcew—w kwestyach, od których zależna jest rzeczywista całość i niepodzielność państwa oraz uczynienie zadość potrzebom narodu rosyjskiego.

Huczne oklaski prawicy i centrum były na te słowa odpowiedzią jasną. I już od tej chwili w przeciągu całej mowy premiera coraz gorętsze, z tej strony Dumy rozlegające się oklaski świadczyły o wzajemnem zrozumieniu się, o utrwalającej się harmonii, której, nie wiadomo dlaczego, bez żadnej podstawy miało grozić jakieś zamącenie.

Harmonia wyszła czysta i jasna. Jeśli inne nieco wydobyte zostały tony, jeżeli nieraz minorowe wkradły się dźwięki, to przecież zasadniczy akord wyszedł ten sam, jedynie dziś możebny—prawdziwie rosyjski.

Więc usłyszeliśmy znane już frazesy o „całości i niepodzielności" państwa, któremu grozi od stu lat istniejąca autonomia Finlandyi i o konieczności wykonywania prawa, „choćby się ono komuś nie podobało"; o szukaniu spokoju i wolności pod osłoną orła dwugłowego, bo „przecież państwu rosyjskiemu zawdzięcza Finlandya swoją kulturę, dobrobyt i spokój"...

Słyszeliśmy jeszcze nadzieję, tak dobrze nam znaną, że przecież prędzej czy później finlandczyk zrozumie, że wygodniej jest stać się rosyaninem, albowiem „tylko w braterskiej jedności z narodem rosyjskim znajdzie on rękojmię rozkwitu ekonomicznego, przyszłej wolności politycznej i osobistego bezpieczeństwa".

Ale ani to żadnej wzmianki o uszanowaniu dzisiejszej skromnej, wewnętrznej wolności Księstwa Finlandzkiego, o konstytucyi zagwarantowanej, o tych prawach finlandzkich, które według rozumienia finlandczyków muszą być wykonywane, jeśli nie ma zniknąć z państwem rosyjskiem w specyalny sposób połączona autonomiczna Finlandya.

Pojęcie organicznego powiązania odrębnych części w jeden wielki i sprawny organizm wyższego rzędu nie leży w zakresie polityki nacyonalistyczno - stołypinowskiej, która zmianie uledz nie może.

Będzie się więc w dalszym ciągu odbywało całkowanie Rosyi zapomocą wydzielania pewnych „odwiecznie rosyjskich" terytoryów z nierosyjskich części państwa rosyjskiego i bronienie niepodzielności Rosyi zapomocą zamalowywania wszelkich odrębności historyczno-cywilizacyjnych na jeden nietykalny szyld wielkorosyjski.

To jest program, do którego przyznał się p. Kokowcew ku głośnej uciesze „prawdziwie rosyjskich" patryotów.

Ale p. Kokowcew nie jest lapidarnym Stołypinem. On musi iść w jego ślady — ale czynić to chce gładziej, uprzejmiej. On rozumie, że *„c'est le ton qui fait la chanson"*.

Więc jest uprzejmy. On rozumie, że taka polityka może się nie podobać, dajmy na to, finlandczykom. Mój Boże, cóż robić! To wolno, to jest uczucie uprawnione, choć nierozsądne. Ale o jednem mogą być inorodcy przeświadczeni: polityka państwowa, którą zamierza prowadzić p. Kokowcew, nie wypływa wcale z chęci urządzenia życia rosyjskiego tak, aby komuś było gorzej.. Broń Boże! A jeśli kto, jak sceptyczny poseł Gegeczkori zechce twierdzić, że to są tylko słowa, słowa, to z oburzeniem należałoby to odeprzeć, bo to są niewątpliwie słowa, ale z głębi serca rosyjskiego płynące...

I już wtedy niema silniejszej repliki. Nikt nie ma chęci, aby w Rosyi było komukolwiek gorzej... Więc jeśli jest gorzej, to jest to bądź winą poszkodowanego, bądź krzyczącą nieprawdą, bądź chorobliwą fantazyą inorodców.

Więc lepiej i rozsądniej marzyć o jedności „braterskiej".

P. Kokowcew rozwiał niepokoje burzących się, drżących o swe pozycye nacyonalistów rosyjskich.

Rozwiewać illuzyi i nadziei tych licznych, zbyt licznych poddanych państwa rosyjskiego, „którym jest gorzej", nie miał racyi, ani potrzeby.

Illuzyi tych i nadziei nie było.

Tak, jakeśmy to pisali na tem miejscu, o zmianie kursu w Rosyi dziś mowy być nie może.

P. Kokowcew to stwierdził.

J. B.

Sprawa Chełmszczyzny.

We czwartek, jak wiadomo, komisya wniosków prawodawczych rozpatrywała dezyderaty referenta Cichaczewa, dotyczące projektu odłączenia Chełmszczyzny.

Pierwszy dezyderat co do rozszerzenia działalności banków ziemskich na gubernię chełmską, spotkał się z protestami członków Koła Polskiego.

Istniejące obecnie na Chełmszczyznie instytucye kredytowe zaspokoją potrzeby wierzytelności hypotecznych i zupełnie są zbyteczne przywileje dla części ludności na rachunek skarbu.

Pomimo tak kategorycznie postawionej kwestyi, dezyderat pierwszy został większością głosów przez komisyę uchwalony.

Drugi dezyderat, co do wprowadzenia samorządów miejskiego i ziemskiego na Chełmszczyznie z obowiązkowym warunkiem zabezpieczenia ludności rosyjskiej, dał możność posłom polskim podkreślenia jawnie szowinistycznego charakteru dezyderatu.

Uczynili to energicznie pp.: Dymsza, Harusewicz i Parczewski. „Duma Państwowa — mówili — przesądziła sprawę, przekazując ją komisyi".

Pos. Dymsza ironicznie zapytuje: „Dawniej nacyonaliści dowodzili, że na Chełmszczyznie przeważają rosyanie, a więc z jakiej racyi, pytam się, zabezpieczać umyślnemi zastrzeżeniami interesy większości?"

Postępowiec Maslennikow zaproponował usunięcie wszelkich zastrzeżeń co do przywilejów.

Pos. Dymsza ze złośliwością wnosi, aby uchwalić zastrzeżenie w interesie mniejszości, t. j. polaków.

Oczywiście większość nacyonalistyczno-październikowa uchwaliła dezyderat Cichaczewa.

Trzeci dezyderat głosi o niezbędności wpłynięcia na kuryę rzymską, aby wydała przyzwolenie na dodatkowe nabożeństwo w kościołach na Chełmszczyznie w języku rosyjskim.

Dymsza i Harusewicz polemizują z dowodzeniami autora dezyderatu.

— Owszem, można mówić o nabożeństwach dodatkowych w językach miejscowych, ale przecież nie koniecznie w języku rosyjskim i to w takim razie, gdy na owe nabożeństwa w językach miejscowych wyrażone zostaną życzenia przez parafian.

Dyskusya nabrała charakteru namiętnego.

Hr. Bobrinskij wygłosił gorącą mowę na oklepany już aż nadto temat o ucisku rosyan w Galicyi.

Pos. Dymsza w polemice swej przypomina również wyrzeczone już raz przez siebie zdanie, że polacy w państwie rosyjskiem, byliby szczęśliwi, gdyby mieli chociaż część tego równouprawnienia, jakie mają rusini w Galicyi.

Do uchwały nad tym dezyderatem p. Cichaczewa nie przyszło i kwestya jest otwarta.

Wojna włosko-turecka.

Istotne położenie.

Specyalny korespondent angielskiej agencyi Reutera, pisząc z Malty na podstawie sprawozdań od włoskich i angielskich korespondentów, wypędzonych przez gen. Canevę z Trypolisu, stwierdza, że wszystkie telegramy prasy włoskiej z widowni wojny dają zupełnie fałszywe wiadomości, a urzędowe raporty są co najmniej skrajnie optymistyczne.

Fakty i rezultaty ostatnich walk są—pisze sprawozdawca Reutera—następujące: 10 października włosi zajmowali na froncie dokoła Trypolisu i oazy linię 15 klm.; obecnie zajmują ją tylko na długości 9 klm., ponieważ byli zmuszeni opuścić część oazy, która dla nieprzyjaciela stanowi najważniejszą i najkorzystniejszą pozycyę. Włosi byli nagle zaskoczeni, ponieśli znaczne straty—conajmniej tysiąc zabitych i rannych. Trzy dni później, 13-go, zaszła ponowna bitwa, która nie skończyła się stanowczem zwycięstwem turków i arabów tylko dlatego, że na żadnym punkcie nie mieli więcej, niż po kilkaset ludzi, zamiast po kilka tysięcy.

Gen. Caneva był tak przerażony swojem położeniem, że 14 opuścił wszystkie obronne stanowiska zewnętrzne na południo-wschodzie i cofnął się za linię wewnętrzną. Nieprzyjaciel zaznaczył swoje powodzenie, posuwając naprzód artyleryę i rzucając bomby na linię włoską. Jedna bomba padła w główną kwaterę Canevy w mieście.

Mimo, że dowiedziono w niezliczonych razach, iż jedynie możliwy sposób walki z arabami jest stanowczo i energicznie zaczepny, ta wielka armia, tworząca z posiłkami cały już korpus, nie wykonała akcyi zaczepnej ani razu i teraz musiała się cofnąć do miejsc, z których dalej ustąpić nie zdoła—chyba na swoje okręty. O wymarszu na pustynię dziś już wcale niema mowy. Armia ma tylko jedno zadanie: oczyścić oazę z nieprzyjaciela. Dopóki tego nie dokaże, Trypolis pozostanie w oblężeniu. Włosi zajmują tylko piątą część oazy, reszta jest w posiadaniu nieprzyjaciela, który tam jest doskonale zakryty. Tu walka musi być o każdy metr gruntu.

Doniosłym czynnikiem jest uspcsobienie włoskiej armii. Przebieg wojny nie dał jej otuchy. W tej chwili na całej linii wojsk widać zniechęcenie, oficerowie i żołnierze znienawidzili kraj. Co do widoków na bezpośrednią przyszłość, to trzeba przyznać, że 8-mio klm. linia włoska została tak silnie oszańcowana, iż, jeżeli tylko włochów nie ogarnie nagła panika, to ataki nieprzyjacielskie nie odniosą skutku, zapewne też nie będą wznowione... Więc gen. Caneva widzi się wpartym z wojskiem 25 000 w pozycyę zamkniętą, z której innego wyjścia być nie może, prócz tylko akcyi zaczepnej, lub sromotnej ucieczki na morze.

Korpus 25-tysięczny stoi plecami oparty o morze, zbity, skłębiony na małej przestrzeni, z ruchliwym nieprzyjacielem o kilkanaście metrów przed sobą,—z cholerą, szalejącą wśród armii. Zarazem ludność Trypolisu cierpi z powodu chorób i niedostatku, wre nienawiścią do najeźdźców, tak, że całe ulice są zamknięte przez zbrojne patrole. Włochy zagryzły kęs większy, niż mogą połknąć.

„Wstrzymać wojnę!"

Prezydyum angielskiej Izby Gmin nie dopuściło do rozprawy nad ponowną interpelacyą w sprawie okrucieństw włoskich w Trypolisie. Rząd angielski zasłania się neutralnością. Wobec tego i wobec okoliczności, że w samym obozie ministeryalnym panuje niezmierne oburzenie z powodu stanowiska rządu, wybitni członkowie tego obozu zwołali na ubiegły wtorek wieczorem wielkie zgromadzenie publiczne w celu zaprotestowania przeciw „bezczynności rządu", przeciw dalszemu prowadzeniu wojny na afrykańskiem wybrzeżu, przeciw okrucieństwom włoskim, a zażądania, ażeby gabinet angielski wszczął bezzwłocznie energiczną akcyę, mającą „zmusić Włochy do poddania zatargu z Turcyą pod sąd trybunału w Hadze".

Pod tem więc hasłem: „Wstrzymać wojnę!", obwołanem po Londynie tysiącznymi plakatami, odbył się olbrzymi wiec w jednej z największych świątyń dysydenckich „Whitefield's Tabernacle". Przemawiali głównie ministeryalni członkowie parlamentu, a prócz nich Stead — który dopiero co wrócił był z Konstantynopola—Zangwill, powieściopisarz i jeden z czynnych koryfeuszów syonizmu w Anglii, wybitna sufrażystka, pani Despard, i korespondent wojenny „Westminster Gazette", Fr. Mc. Cullagh, który również dzień przedtem wrócił z Trypolisu. Ukazanie się tego ostatniego na estradzie sprawiło ogromne wrażenie. Mc. Cullagh przebył po stronie rosyjskiej całą kampanię mandżurską, towarzyszył Miszczence w jego pamiętnej wyprawie kozackiej, był w niewoli u japończyków — a nieustraszoną odwagą wprawiał w zdumienie obie strony. Po tej wojnie był świadkiem rewolucyjnych rozruchów i pogromów w Rosyi, następnie wysłany do Turcyi, wszedł w czasie rewolucyi do Konstantynopola z armią Szefketa. Z wybuchem rewolucyi w Lizbonie, stanął w Portugalii i był świadkiem ucieczki króla Manuela—potem, przerzucony do Maroka, potrafił tam wyśledzić tajne zabiegi niemieckie, stanął w Agadirze — straciwszy pod sąbą 10 koni w szalonej jeździe z Tangeru—jednocześnie z ukazaniem się „Pantery" i pierwszy z europejczyków powiadomił o tem rząd swój i prasę.

Mc. Cullagh był w Trypolisie od początku włoskiej wyprawy. Teraz wrócił—nie dlatego, jak powiedział na zebraniu, że wojenna cenzura włoska udaremniła mu spełnienie obowiązku, ale dlatego, ponieważ nie mógł dłużej pozostać przy armii gen. Canevy, „która nie jest armią, tylko zbrojną kupą morderców"...

Przemowy zwolenników pacyfizmu i humanizmu miały charakter gwałtowny. Przyjęto szereg rezyiucyi, między niemi i tę, ażeby prowadzić we wszystkich krajach agitacyę bojkotową włoskiego handlu.

Ucieczka Siczyńskiego.

Telegramy doniosły już o ucieczce Mirosława Siczyńskiego, mordercy namiest. Andrzeja Potockiego z więzienia w Stanisławowie. Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły. Otóż okazuje się jak donosi „Słowo Polskie", że ucieczki spodziewano się oddawna. Zarządca więzień Kalous zwracał się trzykrotnie do nadprokuratury i państwa, zwracając uwagę, że wobec tego, iż wszyscy dozorcy więzienia są rusinami, ucieczka może z łatwością być uskuteczniona, prosił więc o zarządzenie środków zapobiegawczych. Na prośbę jednak jego nie zwrócono uwagi.

W środę wieczorem zamknięto celę jak zwykle. Siczyński spał z drugim więźniem w celi. We czwartek rano straż więzienna została drzwi zamknięte na klucz, kraty nienaruszone; pomimo tego, więźnia nie było w celi. W suterenach znaleziono ubranie więzienne Siczyńskiego, złożone porządnie, widocznie tam się przebierał. Współwięzień twierdzi, że spał w nocy i o niczem nie wie. Dozorca, który pełnił służbę na kurytarzu przed celą Siczyńskiego, zapewnia, że w nocy nie zauważył nic znamiennego.

Powszechnie twierdzą, że służba więzienna jest wmieszana w tę sprawę, kursują nawet pogłoski, że prokuratorya wdrożyła dochodzenie śledcze przeciwko dozorcom.

Oczywiście, że co do szczegółów ucieczki krążą najrozmaitsze wersye, ponieważ zaś policya nie chce udzielać żadnych wyjaśnień mnożą się one coraz bardziej. Wymieniają nawet niektóre nazwiska osób z zewnątrz, które ułatwiły rzekomo ucieczkę Siczyńskiemu. Przypuszczają, że Siczyński uciekł w stronę granicy węgierskiej lub rumuńskiej. Są nawet osoby, które twierdzą, że w nocy z czwartku na piątek widziały pędzący przez miasto automobil.

* * *

Ucieczkę Siczyńskiego łączy opinia publiczna ze staraniami, jakie w ostatnich czasach podjęły wpływowe koła ukraińskie w Wiedniu o ułaskawienie go. Żądanie to jednak spotkało się z odmową; sferom wiedeńskim bowiem wydało się zbyt nagłem ułaskawienie mordercy po dwu latach kary.

W więzieniu stanisławowskiem znalazł się Siczyński z początkiem sierpnia 1909 r., na skutek specyalnych starań sfer ukraińskich.

Z za murów więzienia dochodziły od czasu do czasu wiadomości, którym wprost wiary nie dawano, że mordercę otaczają w więzieniu specyalnymi względami, że służba więzienna salutuje przed nim i t. p. Okazuje się obecnie, że wiadomości te odzwierciadlały dobrze nastrój panujący w więzieniu stanisławowskiem, w którem personel składa się przeważnie z rusinów.

W sferach sądowych twierdzą, że wypuszczenie Siczyńskiego musiało nastąpić z wiedzą i współdziałaniem większej liczby osób.

Z Wilna.

26-go października.

Hr. Milewski wydał trzecie „dzieło" p. t. „Walka z kłamstwem", jest ono koroną działalności literackiej „wielkiego pana na Litwie" jak sam siebie nazywa. Pod względem donosów i oszczerstw, konkuruje on z powodzeniem z całą prasą czarnosecinną, a w zdolności wymyślania grubiańskich epitetów na swych przeciwników, nikt mu nigdy dorównać nie zdoła. Szczyci się swą nadzwyczajną odwagą, ale dziwnie ona wygląda, wiedzieć przecie musi, że na jego donosy, oszczerstwa, programy polityczne, odpowiadać nie można, pojedynków nie przyjmuje, a przed napaścią czynną, którąby mu się słusznie należała, chroni jego dostojną osobę straż przyboczna, z którą się nigdy nie rozstaje.

W ostatniej pracy tak daleko dał się unieść swemu krewkiemu temperamentowi pan hrabia litewski, iż z pewnością nie znajdzie ani jednego zwolennika w rzekomo licznych, a zawsze ukrytych, gorących wyznawcach jego polityki.

Wileńska izba sądowa rozpatrywała przed paru dniami sprawę, którą się u nas bardzo interesowano. W drodze kasacyjnej weszła ona do Izby, gdyż przed rokiem, rozpotrywaną już była i oskarżeni: stary ojciec (szewc) i dwaj synowie z wyższym wykształceniem (Umiastowscy) skazani byli na dożywotnie osiedlenie. Oskarżeni byli o należenie do partyi socyal-demokratycznej, o przechowywanie literatury nielegalnej i o obrazę Majestatu. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Z grupy doskonałych obrońców, wyróżnił się nadzwyczajnie spokojną, ale bardzo rzeczową obroną mecenas Lednicki i dwaj oskarżeni, ojciec i syn starszy zupełnie uniewinnieni zostali, a młodszy skazany na rok twierdzy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego, więc pozostaje mu zaledwie do odsiedzenia kilka miesięcy.

Mniej pomyślny obrót wzięły trzy sprawy wyznaniowe, rozpoznawane w drodze apelacyjnej. Ksiądz Majewski wyrokiem sądu grodzieńskiego okręgowego, skazany na 300 rb. grzywien i zawieszenie w spełnianiu obowiązków przez 3 miesiące, za przyłączenie do Kościoła katolickiego niepełnoletniej dziewczyny wyznania prawosławnego,—otrzymał potwierdzenie wyroku.

Takiż sam los spotkał ks. Swidę, za udzielenie komunii włościance wyznania prawosławnego i za danie jej ślubu z katolikiem.

Również zatwierdziła izba sądowa wyrok mińskiego sądu okręgowego, skazującego parę małżeńską na dwa tygodnie więzienia, za ochrzczenie według obrządku katolickiego dziecka, chociaż pochodziło ono ze związku mieszanego.

W sądzie okręgowym, bez udziału sędziów przysięgłych, toczyły się dwie sprawy proboszcza z Drui—oskarżonego o ubliżenie na piśmie urzędnikom państwowym. W podaniu swem do zjazdu powiatowego użył takich wyrażeń: „Mam zaszczyt prosić zjazd powiatowy o rozejrzenie się w sprawie nie z punktu widzenia niższych funkcyonaryuszów policyjnych—lecz okiem rozumnem" — „policya spełniałaby swe obowiązki rozumnie, lecz niestety, tak nie robi".

Ksiądz skazany został na 50 rb. kary, lub areszt dziesięciodniowy.

Kończy się już kwartał I-szy w życiu szkolnem, a w niejednej klasie szkół średnich miejscowych nie ma dotąd wykładu religii bo.. kandydaci nie zostają zatwierdzeni. Z Mińska piszą, że w całej masie szkół dotąd nie wprowadzona nauka języka polskiego, a w kilku zakładach niema wykładów religii, bo usunięto ks. Pawłowskiego przed pół rokiem, a nowego prefekta dotąd nie zatwierdzono.

W „Siew. Zapad. Żizni" pojawił się artykuł, w którym autor przekonywa o konieczności wykładu religii katolickiej w kraju naszym — po rosyjsku. Nie jest to myśl nowa, bo już w czasie egzaminacyjnym w szkole miejskiej w Sokółce (gub. grodzieńska) czynione były takie próby.

Na egzamin z religii przybył dyrektor szkół ludowych i zaproponował księdzu egzaminowanie uczniów w języku rosyjskim. Ksiądz naturalnie się nie zgodził i egzamin przerwano.

Rodzice uczniów wysłali zaraz do ministerstwa oświaty i kuratora okręgu naukowego wileńskiego prośbę o wykład religii w języku polskim.

Dotąd niema odpowiedzi i niema wykładów religii.

Ale inspektor miejscowej szkoły miejskiej wzywał do siebie rodziców i dopytywał z czyjej inicyatywy wysłano prośbę, a rewirowy przeprowadzał „sekretne" śledztwo, chcąc się dowiedzieć, kto ją pisał!

Usiłowano dowieść, że w Sokółce niema polaków, są tylko rosyanie, dla których religia musi być wykładana w języku rosyjskim.

W tym celu inspektor rozdał uczniom wzór „zajawlenija", które rodzice po napisaniu i podpisaniu złożyć mają na ręce inspektora:

„Niniejszem oświadczam, że jestem białorusinem wyznania katolickiego i w domu używam języka białoruskiego".

Nie dali się złapać rodzice, złożyli przed kilku dniami na ręce inspektora oświadczenie, że są polakami i chcą, by religia wykładana była przez księdza katolickiego w języku polskim.

Inspektor nie chcąc przyjąć tego oświadczenia wymyślał, groził, ale w końcu przyjąć musiał, co z niemi zrobi, niewiadomo.

Z „Wil. Wiestnika" dowiadujemy się, że członkowie grodzieńskiego bractwa Sofijskiego, mają się zwrócić za pośrednictwem posła Tyczynina do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wyłączenie prawyborców wyznania prawosławnego do IV Dumy w osobną kuryę miejską.

W Poniewieżu powstał pierwszy na ziemi litewskiej „Bank miejski". W roku zeszłym miasto asygnowało 10,000 rubli jako kapitał zakładowy, i bank rozpoczął swą działalność.

Na uroczystem, nadzwyczajnem, posiedzeniu rady miejskiej prezydent miasta Jan Kasperowicz, oddając zarządowi kapitał zakładowy, skreślił w obszernej mowie starania rady miejskiej o zaspokojenie kulturalnych potrzeb mieszkańców; istotnie, uczyniła ona bardzo wiele w kierunku podniesienia miasta.

W Dynaburgu odbyło się posiedzenie zarządu miejscowego Tow. spożywczego z udziałem delegatów od 16 towarzystw współdzielczych z miast innych oraz delegata od moskiewskiego Związku towarzystw współdzielczych. Rozważano głównie projekt przystąpienia do Związku w Moskwie towarzystw, znajdujących się mniej więcej w promieniu 100 wiorst od Dynaburga, pod warunkiem, że Związek moskiewski założy swą filię w Dynaburgu.

Jednocześnie powzięto uchwałę przystąpienia do Związku towarzystw reprezentowanych na zebraniu.

Ogromnie ważną pracę podjęła rada rówieńskiego T-wa rolniczego: otoż urządziła kursy rolnicze dla rolników inteligentnych. Powodzenie zeszłoroczne zachęciło do postawienia ich w taki sposób, że cykl ich zamknie się w okresie trzyletnim.

W Białymstoku powstaje filia warszawskiego „Tow. równouprawnienia kobiet". Po zamknięciu „Koła" w Wilnie będzie to jedyna tego rodzaju instytucya na Litwie.

E. W.

Z FINLANDYI.

„Riecz" oblicza, że w parafiach Küveneppe i Nükirka zamieszkuje 16,000 ludności dorosłej. Z tej liczby 9 tysięcy osób podpisało petycyę o nieodłączanie tych parafii od Finlandyi. Podpisy zebrano w ciągu trzech dni.

W pismach finlandzkich pojawiły się pogłoski o tem, że pomiędzy generał-gubernatorem finlandzkim a senatorami wynikły w różnych kwestyach zatargi. Generał Markow oznajmił z tego powodu, że żadnych zatargów w rzeczywistości nie było i o tem zupełnie nie mówiono podczas odwiedzin u Kokowcewa.

Senat finlandzki podniósł sprawę reprezentacyi finlandzkiej w Dumie Państwowej i w Radzie Państwa. Senat projektuje złożyć sejmowi finlandzkiemu wniosek wybrania posłów do izb rosyjskich. Reprezentacya Finlandyi w Dumie i Radzie Państwa jest jak wiadomo przewidziana w prawie z dnia 17 czerwca 1910 roku o prawodawstwie ogólnopaństwowem.

Leader starofinów p. Danielson Kalmary zaprzecza pogłoskom o rzekomych rokowaniach prezesa rady ministrów ze stronnictwem starofińskiem w sprawie obsadzenia wakujących krzeseł senatorskich. Danielson-Kalmary zapewnia, że ze strony starofinów nikt żadnych pertraktacyi w tej sprawie nie prowadził i nie zamierza prowadzić.

Z wiedeńskiego Koła polskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego w środę dnia 26 października prezes Biliński zdał sprawę z konferencyi prezydyum Koła polskiego z prezesem gabinetu. Wbrew wnioskowi prof. d-ra Buzka, który żądał posiedzenia jawnego, blok większości uchwalił posiedzenie tajne Koła.

Prezes grupy demokratyczno - narodowej dr. Głąbiński podniósł, że w zasadniczych, nie cierpiących zwłoki sprawach krajowych już dawniejsze rządy więcej krajowi zapewniały niż nowy. W sprawie sanacyi finansów krajowych były przedtem gotowe projekty rządowe, gdy dziś rząd zachowuje się z całą rezerwą. W sprawie kolei lokalnych był gotowy projekt, o którym dziś nie słychać. W sprawie kanałów nie może nas zadowolić, że na drobnej przestrzeni rozpisano roboty, gdyż zapowiedzianej noweli dotąd nie wniesiono. Nie znamy jej treści i nie wiemy, czy rychła budowa kanału od Wisły do Dniestru jest zapewniona i czy potrzebna na to suma jest zabezpieczona. Należałoby zażądać bezzwłocznego przedłożenia owej noweli i zapewnienia jej uchwalenia w parlamencie.

W sprawie ruskiej należy stać stanowczo na tradycyjnem stanowisku Koła polskiego, że sprawa ta ma być załatwiona między narodami i że rząd nie może żadnej presyi wywierać, jeżeli chce liczyć na pomoc Koła polskiego. Należy ubolewać i mówca prosi o przyjęcie tego do wiadomości, że do nowego gabinetu urzędniczego nie powołano żadnego urzędnika polaka; urzędnicy polacy mogą tak samo skutecznie bronić naszych interesów, jak parlamentarzyści, a odpowiednich znakomitych kandydatów mamy w Wiedniu i w kraju.

Poseł dr. Kozłowski również zajął stanowisko krytyczne. Żywo omawiano także sprawę ruską.

Wielkie oburzenie wśród narodowych demokratów wywołało odrzucenie wniosku prof. d-ra Buzka o poczynienie kroków celem upaństwowienia gimnazyów polskich w Orłowej, Białej, Czortkowie i innych szkół średnich, przez sejm uchwalonych. Głosowali za wnioskiem tylko demokraci narodowi i dr. Kozłowski. Większość uznała, że ten wniosek nie jest na czasie.

Tajny traktat francusko-hiszpański.

„Matin" ogłosił tekst traktatu hiszpańsko-francuskiego, o którym głuche tylko chodziły wieści.

Obecnie staje się zrozumiałą obojętność Francyi wobec zajmowania przez Hiszpanię terytoryów marokańskich, podczas gdy groźby Niemiec w tym kierunku omal że nie doprowadziły do wojny.

Traktat francusko-hiszpański został zawarty d. 3 października r. 1904. Podpisywał go ówczesny minister spraw wewnętrznych Delcasse oraz poseł hiszpański w Paryżu Leon y Castillo markiz del Muni.

Traktat obejmuje 16 artykułów.

Pierwszy zaznacza, że Hiszpania przyłącza się tą umową do deklaracyi francusko-angielskiej z d. 8 kwietnia 1904 r., odnoszącej się do Egiptu i Maroka.

Artykuł drugi zawiera określenie sfery wpływów w północnem Maroku. W tej sferze Hiszpania posiada te same prawa, co Francya otrzymała w pozostałem Maroku na mocy umowy anglo-francuskiej. Hiszpania uznaje, że działać będzie na podstawie tych praw dopiero po uprzedniem porozumieniu się z Francyą i to w pierwszej połowie okresu zastosowania traktatu. Okres ten nie może jednak przekroczyć lat 15 od chwili podpisania umowy. Ze swojej strony Francya zobowiązuje się podczas trwania tego pierwszego okresu do zawiadomienia Hiszpanii o wszelkich krokach, któreby zmuszona była przedsięwziąć przeciw sułtanowi, o ileby przytem chodziło o hiszpańską sferę wpływów. Później działania Francyi mogłyby nastąpić tylko po osiągnięciu zgody co do nich z Hiszpanią.

Ten sam artykuł zawiera obszerne umowy co do ceł marokańskich, oraz co do długów państwowych Maroka, wreszcie dokładnie oznaczone granice hiszpańskiej sfery wpływów.

Do traktatu dołączone są dwie mapy, na których te granice ściśle oznaczono.

Trzeci artykuł upoważnia Hiszpanię do

rozpoczęcia działania w swojej sferze wpływów w razie, gdyby potęga sułtana okazała się tam niedostateczną do utrzymania ładu i porządku, albo gdyby po uprzedniem porozumieniu się z Francyą okazało się, że utrzymanie *status quo* jest na innej drodze niemożliwem.

Czwarty art. motywuje prawa Hiszpanii do Ifni i Santa Cruz de Mar Pequena na zasadzie układu hiszpańsko-marokańskiego z d. 26 kwietnia 1860 roku. Prawa te Francya potwierdza.

Art. V bliżej oznacza granice okręgu Ifni oraz granice wpływu francuskiego.

Art. VI mówi, że wykonanie postanowień dotyczących okręgu Ifni ma nastąpić w tym samym czasie, co dotyczących północnej sfery wpływów w Hiszpanii. Jednak Francya przyznaje Hiszpanii prawo utwierdzenia się w Ifni zawsze, po uprzedniem porozumieniu się z Francyą.

W artykule VII Hiszpania zobowiązuje się nie odstąpić, ani wydzierżawić, ani chwilowo nie oddać pod żadnymi warunkami żadnemu trzeciemu mocarstwu jej poddanych okręgów marokańskich — czy to z osobna, czy w całości.

Dalsze artykuły:

Obydwa państwa muszą zawiadamiać się nawzajem o tem, gdyby które z nich zamierzało przedsięwziąć operacye wojenne w Maroku. W żadnym razie żadne niema prawa apelować w tym kierunku do jakiegoś trzeciego mocarstwa.

Miasto Tanger zatrzymuje charakter dotychczasowy.

Przedsiębiorstwa handlowe mogą się składać z francuzów i hiszpanów i sfera ich operacyi może się zaczynać w obrębie wpływów jednego z państw i kończyć się w obrębie wpływów drugiego.

Ostatnie sześć artykułów omawiają sprawy mniejszego znaczenia.

Pierwszorzędne znaczenie posiada w tej chwili stwierdzenie, że zajęte już przez Hiszpanię punkty: port Larrasz i miasto Alkazar (El-Ksar) znajdują się według umowy powyższej w hiszpańskiej sferze wpływów. Sami francuzi przyznają, że hiszpani w kampanii teraźniejszej jaknajściślej trzymają się tekstu umowy i zawikłanego oznaczenia granic swoich wpływów.

Nie zajęli dotychczas Ifni, bo Francya ma zamiar wciągnąć ten okręg w swoją sferę wpływów, dając za to Hiszpanii inną jakąś kompensatę w Maurytanii. Hiszpania podobno nie jest zadowolona z tego pomysłu i to jest właśnie przedmiotem obecnych rokowań hiszpańsko-francuskich.

Echa umowy marokańskiej.

Traktat niemiecko-francuski w sprawie Maroka wywołał w Niemczech niezadowolenie. Szerzy się ono w sposób coraz dobitniejszy, a dymisya dyrektora urzędu kolonialnego Lindequista, który nie potrafił pogodzić podpisania tego aktu ze swemi przekonaniami, zwiększyła jeszcze rozgoryczenie. Nietylko wszechniemcy, którzy marzyli o utweirdzeniu wpływów politycznych niemieckich w Maroku, a nawet o zdobyczach terytoryalnych, i wolnomyślni, zawiedzeni w swoich nadziejach na uzyskanie wielkich korzyści handlowych, ale także konserwatyści nie są zadowoleni ze sposobu załatwienia zatargu. Gdy jedni występują przeciw rządowi z zarzutem, że nie umiał obronić interesów państwowych i przez swoją ustępliwość obniżył powagę państwa, drudzy wskazują na skromność wyników akcyi, rozpoczętej w sposób buńczuczny, wysłaniem okrętu wojennego de Agadiru, krytykują ustępstwa zdobyte w Maroku i odmawiają wszelkiej wartości obszarowi kolonialnemu, odstąpionemu przez Francyę. „Nie znajdujemy wyrazów na scharakteryzowanie tej Jeny dyplomacyi niemieckiej!" — woła konserwatywny „Reichsbote"- „Zasłoń swą twarz Germanio, ze wstydu nad tą kartą twej historyi z roku 1911".

„Na co wogóle poszliśmy do Agadiru?"— pyta w przeciwnym, narodowo-liberalnym, obozie poseł do parlamentu Paasche.—„Jeżeli rzeczywiście istniało niebezpieczeństwo wojny powszechnej na wypadek, gdybyśmy byli obstawali przy naszych pretensyach marokańskich, to dlaczego nie zastanowiono się z góry nad tem niebezpieczeństwem!" Trzeba pociągnąć rząd do odpowiedzialności za to, że w tajemnicy przed narodem i jego reprezentacyą zaczął niebezpieczną akcyę, aby przeprowadzić ją z wynikami tak ujemnymi. Zawarto tę ugodę bez żadnego uwzględnienia pragnień i zapatrywań narodu. Traktowano go, jako „quantité negligeable". Parlamentowi nie pozostanie nic innego, jak tylko teraz wyrazić swą opinię „i to też nastąpi w sposób gruntowny".

Bardzo przykre wrażenie sposób uregulowania sprawy marokańskiej sprawił w Belgii. Okoliczność, że Niemcy przez odstąpienie części kolonii francuskiej Congo uzyskali dostęp do rzeki Congo i położonej za nią kolonii belgijskiej, w związku z zapewnieniem prezydenta ministrów Caillaux, iż teraźniejsze uregulowanie stosunków w Afryce centralno-zachodniej jest tylko tymczasowe, wywołała w Belgii obawę, że Niemcy będą dążyć do zagarnięcia państwa Congo. Pisma wobec tego zwracają uwagę na pilną konieczność wzmocnienia obrony krajowej, a także sił zbrojnych w państwie Congo i występują w sposób bardzo gwałtowny przeciw zaborczości niemieckiej.

Rylscy, Rotszyld i Kasa Mianowskiego.

Ostatni „Goniec Wieczorny" zamieszcza wyjaśnienia p. Zabokrzeckiego w sprawie zapisu terenu naftowego na Kaukazie, uczynionego na rzecz Kasy Mianowskiego przez Witolda Zglinickiego. Według pogłosek, rzeczona Kasa, nie wróżąc sobie z tego zapisu korzyści nadzwyczajnych, chciała pierwotnie sprzedać, lub „wydzierżawić owe tereny znanej firmie polskiej na Kaukazie, pp. Rylskich; firma Rylskich jednak miała zaofiarować wtedy warunki tak mało wróżące korzyści dla Kasy Mianowskiego, że umowa ostatecznie do skutku dojść nie mogła. Wówczas dopiero zwrócono się do firmy Rotschylda, która też to firma jakoby zaofiarowała za dzierżawę warunki wyjątkowo korzystne i t. d.

Jako bliżej z omawianą sprawą obznajmiony — pisze p. Zabokrz. — czuję się w obowiązku do wiadomości powyższych, niezupełnie ścisłych, dorzucić co następuje:

Czy Kasa Mianowskiego istotnie robiła w swoim czasie propozycye rodzinie Rylskich kupna lub dzierżawy—tego napewno w tej chwili nie wiem. Wszakże od jednego z członków tejże rodziny, który przed kilku dniami przejeżdżał przez Warszawę, słyszałem, że podobna propozycya miejsca nie miała. Natomiast to już mogę powiedzieć napewno, że w listopadzie roku ubiegłego, ja, niżej podpisany, wraz z adwokatem Wąsowiczem z Baku, na mocy urzędowej plenipotencyi, udzielonej nam przez rodzinę Rylskich, wystąpiliśmy do zarządu Kasy Mianowskiego z przedstawieniem tej zasadniczej treści, że ponieważ warunki, na jakich wykonawca testamentu oddał firmie Rotschylda teren naftowy Kasy Mianowskiego, są pod pewnymi względami bardzo niekorzystne dla tejże Kasy, przeto rodzina Rylskich, uwzględniając jednocześnie interesy rodziny pozostałej po ś. p. Zglinickim, proponuje Kasie Mianowskiego warunki o wiele korzystniejsze i wszelkie koszty ewentualnego procesu z firmą Rotschyldów chce wziąć całkowicie na siebie.

Bliższych szczegółów tej propozycyi, której Kasa Mianowskiego dla pewnych skrupułów i względów przyjąć nie chciała, cytować tu nie będę. Muszę podkreślić tylko jedno, mianowicie, że w danym wypadku nie grały widocznie ze strony rodziny Rylskich względy bezpośrednich materyalnych zysków, skoro rodzina ta przez deklaracyę najstarszego członka swego i zarazem administratora firmy Rylskich, p. Stefana Rylskiego, zadeklarowała, że osobistej korzyści z tej sprawy dla siebie nie szuka, albowiem całkowity zysk, jakiby przypadł na nią z terenu po ś. p. Witoldzie Zglinickim, przeznacza na cele dobroczynne Królestwa.

Szczegół ten—znany zresztą wielu osobom wtajemniczonym bliżej w omawianą sprawę—uważam za obowiązek ujawnić dzisiaj. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że intencye rodziny Rylskich w kierunku dobroczynności publicznej w danym wypadku szły bardzo daleko. A tymczasem w oświetleniu artykułu niewiadomego autora, o którym wyżej, rzecz cała przedstawiona została właśnie odwrotnie, t. j., że Rotszyld zrobił dla Kasy Mianowskiego więcej, aniżeli chcieli zrobić Rylscy.

Nasze społeczeństwo, jak wiadomo, ma bardzo wiele pilnych potrzeb do zaspokojenia. Dlatego, jeżeli się znajdą ludzie, którzy ujawnią dobre chęci w tym kierunku, to nie należy ich ostudzać w podobnych zamiarach przez obniżanie wartości ich intencyi. Ogół nasz o tej dobrej intencyi rodziny Rylskich (która w swoim czasie ofiarowała rb. 100,000 na kościół katolicki w Baku), nic do tej pory nie wiedział i byłby się może nie dowiedział wcale. I dlatego ja dzisiaj, w imię zasady „oddaj każdemu sprawiedliwość", czuję się w obowiązku sprawę odsłonić, jak ona faktycznie się przedstawia.

Z życia rosyjskiego.

Służba kolejowa. Ministerstwo komunikacyi wygotowało projekt ustawy o służbie kolejowej, mającej uregulować prawa i obowiązki blizko milionowej rzeszy prabowników kolejowych. Ustawie tej podlegać będą wszyscy pracownicy kolei żelaznych skarbowych, jak również rzemieślnicy i robotnicy warsztatów kolejowych. Do służby kolejowej przyjmowani będą poddani rosyjscy w wieku od lat 17-tu, posiadający w dostatecznym stopniu język rosyjski, przyczem osoby płci żeńskiej mają mieć dostęp tylko do niektórych posad na kolejach i bez praw służby rządowej. Pracownicy kolejowi mają się dzielić na trzy kategorye: 1) tymczasowych, t. j. takich, którzy nie przesłużyli jeszcze 2-ch lat na jednej kolei lub 3 ch na różnych kolejach i dopiero po upływie rzeczonych terminów zaliczani będą do stałych pracowników; 2) stałych i wreszcie 3) pozostających na służbie próbnej. Pracownik tymczasowy może być uwolniony każdoczasowo; natomiast pracownika stałego można usunąć z urzędu jedynie po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego; doraźnie zaś, bez takiego śledztwa, może to nastąpić tylko o tyle, o ile dany pracownik samowolnie,—czy sam, czy w zmowie z innymi, zaprzestanie spełniać swoje obowiązki. Nadto minister i naczelnicy kolei mają być władni, bez wytaczania śledztwa dyscyplinarnego, usuwać pracowników, należących do organizacyi nielegalnych lub dopuszczających się agitacyi przeciwpaństwowej. Szczególną cechą zamierzeń projektu jest, że zawiadowcom stacyi, nadkonduktorom i technikom drogowym nadaje on i funkcye policyjne w zakresie sprawowanych obowiązków.

Szkolnictwo handlowe. Rada zjazdów przedstawicieli gield i rolnictwa złożyła ministrowi handlu i przemysłu memoryał o zreformowaniu wykształcenia handlowego w duchu większego ujednostajnienia programów szkół handlowych. W memoryale tym wskazano potrzebę nadania wyższym zakładom prywatnym praw wyższych szkół rządowych, oraz otwarcia dostępu do uniwersytetów uczniom szkół handlowych na równi z uczniami szkół realnych. Minister przyjął memoryał przychylnie i zapowiedział zwołanie zjazdu do rozważenia spraw szkolnictwa handlowego. Do udziału w tym zjeździe powołani być mają przedstawiciele różnych ministerstw oraz przedstawiciele stowarzyszeń prywatnych. Pomiędzy innemi, na zjeździe omawiana będzie sprawa zwiększenia zasiłków ze skarbu na budowę gmachów dla szkół handlowych i zapomóg rządowych dla szkół nowozakładanych.

Z ziemstw.

Z ziemstwa berdyczowskiego.

Sesya radnych ziemskich powiatu berdyczowskiego odbyła się w ciągu dwóch dni (25—26 października). Tak prędki przebieg zawdzięczają radni z jednej strony dość wytężonej swej pracy, która trwała od rana do północy, z drugiej strony uczestnictwu w posiedzeniach radnego hr. P. Ignatjewa, (dyrektor departam. rolnictwa), który z wielką znajomością rzeczy wyjaśniał zebranym już to w komisyach, już to na posiedzeniach plenarnych wszelkie więcej zawiłe kwestye natury prawno-państwowej, czem znakomicie przebieg obrad ułatwiał.

Nie będę przytaczał szczegółowych pozycyi budżetu, uchwalonego na rok 1912, stanowiącego poważną kwotę 509,401 rubli, powiem tylko, że proponowany przez radę powiatową podatek z dziesięciny 91 k. (dotychczas płacono 58 kop.) zredukowany został do 79,24 kop.—Obecna wysokość podatku ziemskiego tłumaczy się tem, że w roku przyszłym mają być podjęte rozmaite prace, wymagające wielkiego nakładu; w latach następnych spodziewanem jest znaczne zmniejszenie tego podatku, dzięki uchwalonemu w sesyi obecnej zaciąganiu pożyczek długoterminowych na przeprowadzenie wszelkich prac kapitalnych, jak drogi, budowli i t. p.

Przykre wrażenie pozostawiło asygnowanie tysiąca rb. na pomnik Stołypina, które przeszło jedynie dzięki zręcznemu postawieniu wniosku na samym początku posiedzenia, kiedy jeszcze nie wszyscy radni byli zebrani, a ci co byli nie zdążyli jeszcze skupić uwagi. Faktem jest, że wielu radnych nie dosłyszało nawet treści postawionego niewyraźnie wniosku, gdy z ust prezydyum padł wyraz—„przyjęto".

Dr. S. P.

Z ziemstwa lityńskiego.

Dnia 15 b. m. zebrali się po raz wtóry radni lityńskiego ziemstwa powiatowego dla obrad, którym za materyał służyć miały prace komisyi obranych w przededniu.

Na wniosek komisyi pomocy rolnej przeznaczono 600 rubli na wysłanie 4 włościan z powiatu lityńskiego na kursy rolnicze przy numańskiej szkole rolnictwa i sadownictwa, organizowane przez kijowskie ziemstwo. 460 rubli przeznaczono na popieranie rozwoju przemysłu domowego. Z tej sumy ma być również wynagradzany specyalny instruktor przemysłu domowego.

Starania Podolskiego T-wa rolniczego o subsydyonowanie szeregu prac T-wa w dziedzinie pomocy agronomicznej zostały oddane do zaopiniowania zarządowi powiatowemu i komisyi rolnej, a następnie mają one być rozpatrzone w związku z projektem zarządu powiatowego o całokształcie pomocy agronomicznej w powiecie. Tymczasem zaś ryczałtowo na cele pomocy agronomicznej przeznaczono 30,000 rb.

Przeszedłszy do spraw oświaty ludowej, zgromadzenie uchwaliło na wniosek radnego p. Aleksandrowa, aby projekt budowy sieci szkół który miał być urzeczywistniony, według wniosku zarządu powiatowego, w ciągu 20 lat, wykonać w ciągu lat 10-ciu. Zgodnie z powyższą uchwałą w roku 1912 trzeba będzie wybudować 20 nowych szkół. Na ten cel ziemstwo rozporządzać będzie 40,000 rubli zapomogi bezzwrotnej rządu, 24,000 rubli rządowej pożyczki trzyprocentowej. Brakujące zaś 16,000 rubli zgromadzenie uchwaliło wyasygnować z sum ziemstwa.

Na utrzymanie istniejących szkół ministeryalnych przeznaczono 25,610 rb. 9 kop. Na szkoły cerkiewno-parafialne przeznaczono oprócz zwykłej, większej niż w latach ubiegłych zapomogi w kwocie 31,884 rubli, jeszcze dodatkową zapomogę w wysokości 9,039 rubli, oraz zapomogę dla kancelaryi powiatowej eparchialnej rady szkolnej w kw. 400 rb. Ogółem na szkoły cerkiewno-parafialne zgromadzenie wyznaczyło hojną subwencyę w wysokości 41,223 rubli.

W sprawie pomocy lekarskiej również powzięto szereg uchwał, zwiększających znacznie wydatki ziemstwa na ten cel. Uchwalono więc otworzyć w powiecie 7-my rewir lekarski we wsi Terespol, zwiększyć szpital staro-sieniawski z 10 do 15 łóżek, zwiększyć pensyę lekarzy ziemskich do 1,500 rb. rocznie i felczerom do 480 rb. rocznie, utworzyć posadę specyalnego lekarza i dwu felczerów na wypadek epidemii, oraz założyć przy szpitalu lityńskim laboratoryum bakteryologiczne. Wszystkie te uchwały pociągnęły za sobą zwiększenie przewidywanych wydatków ziemstwa na pomoc lekarską blizko do 80,000 rb.

Postanowiono również zorganizować w powiecie specyalne kuratorya sanitarne, w których skład ma wchodzić co najmniej po 2 radnych powiatowych i lekarz ziemski jako przewodniczący.

Z życia prowincyi.

Winnica, *w październiku.*

Kilka dni temu ziemianie powiatu winnickiego, licznie zebrani, oddali ostatnią posługę ś. p. Arturowi Russanowskiemu, byłemu sędziemu z wyborów, starcowi 87-letniemu, szanowanemu przez sąsiadów i ukochanemu przez włościan.

Nieboszczyk odznaczał się szeroką ofiarnością, pomagając i materyalnie i moralnie nie tylko miejscowej nędzy i włościanom, ale znany był nawet ze swej ofiarności i w Warszawie; a dawał tak, jak to umieli dawać ludzie starej daty, którzy reklamy nie znali, t. j. tak, aby nie wiedziała lewica, co daje prawica.

W pierwszych dniach listopada Winnica spodziewa się licznego zjazdu, albowiem w dniu 7-m odbędzie się walne zgromadzenie pp. członków sekcyi konnej przy Podolskiem T-wie Rolniczem, 8-go zaś walne zgrom. sekcyi rolnej i rady Podolskiego T-wa Rolniczego.

Porządek dnia tych posiedzeń jest nader urozmaicony i ciekawy, a mianowicie:

I. Posiedzenia Rady: 1) Zatwierdzenie protokółu Rady z d. 4-go pazdziernika r. b. 2) Referat komisyi finansowej w kwestyi referatu hr. R. Bnińskiego, co do pożyczki w celu kupna ziemi w mieście i zbudowania na niej domu dla T-wa i jego Sekcyi. 3) Kwestya korzystania z kredytu melioracyjnego. 4) Wybory komitetu wystawowego. 5) O urządzeniu w czasie wystawy 1912 roku konkursów maszyn rolniczych. 6) Wybory do komitetu dla opracowania ustawy budowania nowych i uregulowania warunków co do egzystujących już pawilonów na terytoryum wystawowem. 7) Referat o subsydyum, wyznaczonem dla T-wa przez oddzielne Powiatowe Zarządy Ziemskie. 8) Referat komisyi, wyznaczonej dla oceny szkółki leśnej na fermie „Wisznia". 9) Wybór p. Rutkowskiego na członka-współpracownika T-wa. 10) Referat o rezultatach praktycznych egzaminów w Humeńskiej Szkole Ogrodnictwa i Rolnictwa. 11) Zatwierdzenie protokółu posiedzenia Zarządu Sekcyi Gorzelanej z d. 19 października r. b. 12) Zatwierdzenie protokółu Walnego Zgrom. Sekcyi Konnej z d. 7-go listopada r. b. 13) Zatwierdzenie protokółu Walnego Zgromadzenia Sekcyi Rolnej w d. 8 listopada r. b. 14) Wnioski pp. zz. członków Rady i 15) Sprawy bieżące.

II. Posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia Sekcyi Konnej: 1) Wybory członków Zarządu. 2) O instruktorze. 3) O ogierach, należących do Sekcyi i rządowych, jakie Sekcya posiada. 4) O dalszym rozwoju Sekcyi i 5) Sprawy bieżące.

III. Posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia Sekcyi Rolnej. 1) Zatwierdzenie poprzedniego protokółu Walnego Zgromadzenia Sekcyi. 2) Referat prezesa Sekcyi o jej działalności od 1-go stycznia do 1-go października r. b. 3) W kwestyi rozpoczęcia starań u Departamentu Rolnego o wyznaczenie subsydyum na 1912 rok. 4) O urządzenie przy Sekcyi kursów rolnych dla oficyalistów rolnych i o programie takowych. 5) O powiększeniu składek od wspólników sieci. 6) O zmianie lokalu. 7) O czasowem odstąpieniu sali Sekcyi dla projektowanego Biura rachunkowego. 8) O subsydyach Ziemskich na 1912 rok. 9) O zapisaniu wszystkich pracowników Sekcyi do Kasy Emerytalnej. 10) O wzięciu udziału przez Sekcyę w wystawie kijowskiej w 1913 roku i o włączeniu do budżetu rozchodów na rok 1912, asygnowanych na roboty przygotowawcze w r. 1912. 11) Kwestya wyznaczenia sum na rozjazdy oficyaliatów Sekcyi w różnych interesach, mających związek z kwestyą rozwoju Sekcyi, oprócz sum, wyznaczonych na objazdy pól doświadczalnych. 12) O włączeniu na rachunek rozchodów nieprzewidzianych siedmiu rubli. 13) Referat o przeciętnych danych za lat dziesięć o wpływie użyźnień sztucznych. 14) O zorganizowaniu prób wegetacyjnych. 15) O postawieniu na szerszą skalę prób płodozmianowych, stosownie do projektu p. Sawostjanowa. 16) O pocztowych wydatkach Sekcyi. 17) Wnioski pp. członków Sekcyi. 18) Sprawy bieżące.

Zarząd T-wa spodziewa się, iż wobec tak interesującego programu posiedzeń, a także wobec tego, że roboty polne już prawie wszędzie są na ukończeniu, ziemianie nasi—członkowie T-wa i wymienionych Sekcyi, zjadą sie licznie dla wypowiedzenia swego zdania w kwestyach wyżej pomienionych.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Przekupstwo wyborcze.** Dnia 20-go b. m. podolska komisya gubernialna do spraw miejskich i ziemskich rozpatrywała kilka zażaleń w sprawie wyborów do rady miejskiej m. Olhopola. Wybory rzeczone raz już były skasowane i dn. 11 września odbyły się ponownie. Obrano 21 radnych, zamiast 23. Dnia 2 października odbyły sie wybory uzupełniające, na których obrano 2 radnych oraz 2 kandydatów. Właśnie podczas owych wyborów popełniono szereg nadużyć, polegających na kupowaniu głosów. Stwierdzono, iż kiedy kandydatura T. Hajczuka, który otrzymał jednakową ilość głosów za i przeciw, postawiona była na ponowne balotowanie, niejaki Matwiejczuk proponował wyborcom po 5 rb. za rzucenie Hajczukowi białej gałki. Hajczuk został obrany na radnego. Mieszczanin A. Jaruszczak, chcąc zapewnić sobie wybór, zapraszał wyborców na poczęstunki.

Stwierdziwszy to, komisya do spraw ziemskich i miejskich skasowała wybór A. Jaruszczaka i T. Hajczuka. Na ich miejsce wejdą do rady kandydaci.

— **Żytomierski szpital ziemski.** Żytomierski gubernialny szpital ziemski w ciągu września r. b. przyjął 396 chorych, na d. 1 września było w szpitalu 318 chorych, na d. 1 października 312 chorych. Wyzdrowiało w ciągu miesiąca 360 chorych, umarło 42. W ambulatoryum szpitalnem udzielono 1479 porad lekarskich. W ciągu miesiąca dokonano 70 operacyi osobom internowanym w szpitalu i 89 ambulatoryjnym pacyentom. Chorych na choroby zakaźne było 27. W oddziale psychiatrycznym na 30 miejsc etatowych utrzymywano 67 chorych. Ogółem w ciągu września internowani pacyenci spędzili w szpitalu 9261 dni.

— **Studnia artezyjska w Żytomierzu.** P. Smirnowa uczyniła radzie miejskiej Żytomierza propozycyę, iż wystawi swoim kosztem dla potrzeb miasta studnię artezyjską o wydajności 100 tysięcy wiader wody dziennie z tem, aby miasto wypłacało jej w ciągu lat 15 po trzy kopiejki za każde 100 wiader wody. Miejska komisya wodociągowa na posiedzeniu swem dn. 26 b. m. w zasadzie przyjęła propozycyę, żada jednak, aby już po 5 latach studnia przeszła zupełnie na własność miasta.

— **Konkurs wyrobu dachówek.** Komisya rzeczoznawców na konkursie wyrobów cementowych w Pietniczanach koło Winnicy przyznała 68 listów pochwalnych i 11 świadectw wyróżniających.

Od Redakcyi.

Listy z Afryki.

Pod tym tytułem rozpoczniemy wkrótce drukować w odcinku szereg korespondencyi inżyniera Władysława Rodowicza, bawiącego obecnie w Kongo belgijskiem, dokąd udał się zaproszony przez Towarzystwo górnicze belgijskie w celu zbadania bogactw kopalnych nie zbadanej jeszcze przez podróżników częściKongo belgijskiego.

Pierwszy „List z Afryki" p. Rodowicza ukaże się w naszem piśmie w dniu 1 listopada b. r. i zawierać będzie szczegóły podróży oceanem do Afryki Południowej, skąd już koleją podążył nasz podróżnik na północ w kierunku Kongo belgijskiego.

Dalsze listy ukazywać się będą w miarę otrzymywania materyału z Afryki.

Kuryerek Odeski.

□ **Jubileusz d-ra Czesława Chęcińskiego.** Onegdaj obchodził jubileusz 35-letniej pracy na polu medycyny prosektor szpitala miejskiego i prywat-docent uniwersytetu, nasz rodak d-r Czesław Chęciński, syn znanego pisarza Jana Chęcińskiego.

Przez dzień cały jubilat przyjmował liczne deputacye z powinszowaniami od przeróżnych instytucyi, jak — szpital miejski, stary i nowy, lecznica dla chorych umysłowych, stacya bakteryologiczna etc.

Lekarze szpitala żydowskiego, reprezentanci T-wa medycznego, winszowali osobno. T-wo medyczne ofiarowało dyplom na członka honorowego.

Wieczorem odbył się bankiet przy udziale przeszło 50 osób, w tej liczbie lekarze polacy d-r Spira, Ambrożewicz, Jakubski.

Odczytano telegramy od T-wa technicznego, patologo-anatomicznego instytutu i od zarządu polskiego „Ogniska".

Jubilat wzruszonym głosem dziękował za objawy współczucia, na które swą pracą uczciwą w zupełności zasłużył.

Młodzież uniwersytecka, która najlepiej potrafi ocenić pracę prawdziwą, serdecznie dziękowała profesorowi za jego pracę i życzliwość. Jubileusz d-ra Chęcińskiego, polaka, jednogłośne uznanie, jakiem się cieszy, przynosi chlubę naszemu społeczeństwu.

□ **Sprawy parafialne.** Gazety odeskie donoszą, iż w tych dniach odescy parafianie wysyłają do biskupa skargę na ks. Kellera, prosząc o skasowanie wyborów, wyznaczenie nowych i danie możności zaprowadzenia prawidłowej rachunkowości w gospodarce parafialnej. Jak wiadomo w parafii petersb. św. Katarzyny, minister spraw wewn. zatwierdził stałą komisyę rewizyjną, złożoną z 9 osób, wybieranych na 3 lata.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Germ. i Seraf. B. b. W. w.
Jutro 31 (13) Symfroniusza.

Wschód słońca o godz. 7 **m.** 11.
Zachód słońca o godz. 4 **m.** 19.
Długość dnia godz. 9 **m.** 08.

Kalendarzyk Historyczny.

12 listopada n. st.

— **Roku 1454.** Król Kazimierz Jagiellończyk wydaje w Nieszawie statut dla Wielkopolski.

— **Z kroniki kościelnej.** W poniedziałek o godz. 4 i pół po południu zostaną odprawione nieszpory, poczem ostatnie rożańcowe nabożeństwo. We wtorek z powodu uroczystości Wszystkich Świętych przed południem nabożeństwo odbędzie się o zwykłych godzinach, z wyjątkiem prymaryi, która od 1 listopada włącznie będzie się odbywała stale o godz. 7 z rana. Po południu nieszpory o godz. 5 (podwójne świąteczne i żałobne z procesyą).

W dzień Zaduszny, 2 listopada, egzekwie rozpoczną się o g. 10-ej z rana, poczem nastąpi suma, kazanie i procesya. Tegoż dnia o g. 4-ej po południu uprasza się Szanownych Parafian o przybycie na cmentarz, gdzie duchowieństwo obu kościołów odprawi żałobne modły.

— **O odzież i obuwie dla biednych.** Przy nadchodzącej porze zimowej, w której tysiące biedaków nietylko mrze z głodu, ale niema nawet ciepłego ubrania i obuwia, aby módz jako tako przezimować, Zarząd Towarzystwa dobroczynności za naszem pośrednictwem zwraca się do serc litościwych z błagalną prośbą o zaopatrzenie biednych w ciepłą odzież, ofiarowując zużyte i niepotrzebne ubrania i nadsyłając je do biura Tow. Dobrocz. ul. M. Żytomierska 8 w godzinach od 10-ej z rana do 5-ej godziny po południu, codziennie . oprócz dni świątecznych.

Towarzystwo Dobroczynności ma niepłonną nadzieję, że odezwa jego do Szanownej Publiczności nie pozostanie bez skutku, i że z ręki dobrodziejów biedni zaopatrzeni zostaną w konieczną, a tak potrzebną odzież i obuwie. „Dwa razy daje, kto prędko daje"—więc niechże pomoc dla biednych będzie szybka!

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie zarządu Towarzystwa odbędzie się we wtorek, to jest dnia 1 listopada o godzinie 8-ej wieczorem; posiedzenia zaś pań kuratorek, z powodu uroczystego święta, we wtorek nie będzie.

— **Podziękowanie.** Od zarządu Tow. Dobr. otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące: „Zarząd Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności składa niniejszem najgłębsze podziękowanie Czcigodnemu proboszczowi, księdzu dziekanowi Stanisławowi Szeptyckiemu, który raczył ofiarować na rzecz Towarzystwa Dobroczynności rb. 500 (pięćset) z procentów, wypłaconych przez Rzymsko-Katolickie Kollegium proboszczom kijowskiego kościoła św. Aleksandra od sum, otrzymanych ze sprzedaży domu przy ulicy Kuznìecznej, ongi ś. p. Polańskiego, który testamentem z d. 26 lipca 1865 r. dochody z tego domu na utrzymanie biednych i sierot Rzymsko-Katolickiego wyznania przeznaczył.— Prezes Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, Karol Komarnicki".

— **„Legenda Tatr".** Wobec przepełnionej sali „Ogniwa" mówił wczoraj Żuławski o „Legendzie Tatr". Mówił o wonnych smrekach i wichrach halnych, półdzikich gazdach i zbójnikach „z białemi rękami", co to możnym odbierają, a biednym dają, mówił o góralach polskich, tęskniących do dolin mlekiem i miodem płynących, mówił tak, jak mógł mówić sam twórca „legendy" — Tetmajer — autor wspaniałej epopei tatrzańskiej.

Piękny pod względem formy i bogaty treścią odczyt przyjęła zgromadzona publiczność serdecznym a mocnym oklaskiem.

— **Z politechniki.** Wczoraj w politechnice kijowskiej został ogłoszony spis studentów zwolnionych od wpisowego na wydziale agronomicznym. Ogółem zwolniono od wpisowego 108 studentów, w tej liczbie polaków 25; od *całego* wpisowego zwolniono 54 studentów (polaków 11) i od *połowy* — 54 (polaków 14).

Stypendyów na wydziale inżynieryjnym wydano ogółem 26; z nich 12 rządowych i 14 prywatnych; z tych ostatnich, jedno otrzymał polak.

Na wydziale agronomicznym rozdano 14 stypendyów —11 rządowych i 3 prywatnych— wszystkie stypendya otrzymali rosyanie.

Ogółem więc na wszystkich wydziałach politechniki w semestrze bieżącym wydano stypendyów: rządowych — 49 i prywatnych — 35; na rzecz studentów — polaków przypadło 2 stypendya rządowe i 3 prywatne.

Od wpisowego w bieżącem półroczu zwolniono ogółem na wszystkich wydziałach: od *całego wpisu* 253 studentów (w tem polaków 48) i od *połowy* — 305 stud. (na rzecz polaków przypada — 70).

— **Adres jubileuszowy.** Rada profesorów politechniki kijowskiej poleciła profesorom Szaposznikowowi i Bażajewowi opracować treść adresu od politechniki kijowskiej, który zostanie odczytany na uroczystem posiedzeniu akademii nauk w Petersburgu w dniu 8 listopada 1911 roku. W dniu tym przypada 200-letnia rocznica istnienia akademii. Adres będzie od-

czytany przez honorowych członków rady politechniki kijowskiej — prof. W. Kirpiczewa i prof. W. Kowalewskiego.

— **Rewizya senatorska** Rezultaty rewizyi kijowskiej ochrany przez komisyę senatora Trusiewicza mają być wkrótce podane do publicznej wiadomości. Jak mówią, wiele pogłosek, dotyczących rewizyi, okazało się zgoła bez podstawy. Tak naprzykład, wersya o tem, że Stołypin pozostawał w Kijowie bez ochrony osobistej była zupełnie fałszywa, gdyż z premierem przybyło do Kijowa 11 osób z jego ochrony osobistej, która w Kijowie została wzmocniona i przez cały czas pobytu w naszem mieście Stołypin otoczony był **agentami „ochrany"**.

— **Nowy prezes.** Wczoraj przybył do Kijowa b. prezes nadamurskiego sądu wojenno-okręgowego gen.-lejt. Wostrosablin, mianowany prezesem kijowskiego sądu wojenno-okręgowego.

— **Uchwały zgromadzenia ziemskiego.** P. o. gubernatora kijowskiego zatwierdził wszystkie uchwały pierwszego zwyczajnego zgromadzenia ziemstwa lipowieckiego z wyjątkiem dwóch: o wyznaczeniu na rachunek preliminarza ziemskiego na rok 1912 po 300 rb. wynagrodzenia dla członków komisyi rewizyjnej oraz 300 rb. na utrzymanie radnych od włościan. Obie te kwestye oddane zostaną do rozpatrzenia gubernialnej komisyi do spraw ziemskich i miejskich. Posiedzenie komisyi wyznaczono na dzień jutrzejszy w lokalu zarządu gubernialnego.

— **O zapomogę.** Zarząd Pogotowia ratunkowego zwrócił się do rady miejskiej z prośbą o podwyższenie zapomogi rocznej miasta wypłacanej T-wu do 10 tys. rb. rocznie. Prośba została uzasadniona potrzebą dalszego rozwoju użytecznej działalności T-wa, co jest niemożliwe bez większych środków.

— **Bez końca.** Zastępca gubernatora kijowskiego, wicegubernator Kaszkarew, zainterpelował prezydenta miasta, w jakim stanie znajduje się sprawa oddania kijowskiemu okręgowi naukowemu ruchomości pozostałych po zamkniętem T-wie „Gramotnost'". W tej kwestyi przed kilku dniami gubernator kijowski p. Giers wydał rozporządzenie, aby z ruchomości tych zdjęto pieczęcie i aby zarząd miejski objął te ruchomości w swe posiadanie, wobec odmowy okręgu naukowego przyjęcia części, przynależnej mu.

— **Przepisy obowiązujące.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, że przepisy obowiązujące w sprawie oczyszczania ulic od śniegu i lodu zostały zatwierdzone.

— **Sprawy brukowe.** Na wczorajszą licytacyę na dostawę kamienia do brukowania ulic kijowskich, [illegible], nikt się nie stawił. Zarząd miejski rozpatrzy we wtorek tę sprawę i zadecyduje o nowym terminie licytacyi.

— **O wynajęcie lokalu.** Wczoraj podawaliśmy, iż za sklep i oficynę w kamienicy miejskiej Nr. 38 przy Kreszczatyku niejaki p. Filipowicz ofiarował 18,710 rb., zobowiązując się przytem do wybudowania w dziedzińcu kamienicy parterowego domu murowanego, który na razie miał być przeznaczony dla kinematografu, a następnie, po ekspiracyi umowy mógł być przebudowany na kamienicę 2 piętrową. Wczoraj zaś p. Ludmer ofiarował zarządowi miejskiemu za wynajęcie samego sklepu bez oficyny 15,000 rb. rocznie.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił do Kijowa naczelnik kolei Południowo-Zachodnich, inż. K. **Niemieszajew.**

— ZA BEZPRAWNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI aresztowano wczoraj na ul. Włodzimierskiej A. Smolanienkę.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. W dniu 28 b. m. do mieszkania F. Mentzera (Kiryłowska 78) przyszła prosząc o jałmużnę jakaś kobieta, która wręczyła p. M. jakiś list. Podczas gdy list ten czytano, nieznajoma skradła z przedpokoju znajdującą się tam odzież wartości 313 rb. poczem umknęła.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Kożemiackiej Nr 18 okradziono mieszkanie A. Sotkowskiego. W domu Nr. 41 przy ul. Aleksandrowskiej skradziono bieliznę ze strychu Ponomarenki.

Na dworcu kijowskim policya aresztowała aiurzyna James'a Artura Pears'a, który do spółki z Bączkowskim okradł mieszkanie Bołtuckiego (Kreszczatyk 34.)

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Onegdaj na Dnieprze w pobliżu Kremenczuga parostatek „Olga" wpadł na kamień podwodny. Woda zaczęła zalewać kajuty I klasy. Przepływający obok parostatek „Cesarzowa Marya" przyjął na pokład wszystkich pasażerów z uszkodzonego statku. Wypadków z ludźmi nie było.

— BRAK BUFETU. Wskutek odmowy zarządu kolei Południowo Zachodnich zapłacenia odnośnego podatku miejskiego, bufet w zarządzie kolei został zamknięty. Jest to wielka niedogodność dla urzędników pracujących w tej instytucyi.

— GRABIEŻE. Onegdaj wieczorem na zaul. Brzesko-litewskim 2 uzbrojonych bandytów zatrzymało przechodzącego Kuriatę i grożąc rewolwerami zażądało pieniędzy.

Ponieważ K. nie posiadł pieniędzy przy sobie napastnicy zdjęli z niego buty i garnitur, poczem zbiegli.

Na rogu Bulwaru Bibikowskiego i Tymofiejowskiej skradziono przechodzącej Finkelszteinowej boa futrzane wartości 50 rb.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w domu Nr. 10 przy ul. Gogolewskiej otruła się kursistka Marya T. Przy ul. Basejnej Nr. 5 otruł się kucharz Jan B. „Pogotowie" w obu wypadkach udzieliło pomocy.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 29 października (10 listopada) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po pol.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. [illegible]	1.5	5.8	2.4
Barometr [illegible]	751	751.2	751.8
Stop. wilgotności w %	91	72	76
Kier. i szyb. wiatru (w metr.)	Płd N	WPłd W1	Pł[illegible]
Chmur. wedł. 10 st. syst.	5	9	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 wiecz. do g. 9 wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	6,1
Najniższa	1,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	2,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	2,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Temperatura poniżej normy w południowej części Rosyi i na wschodzie, wyżej normy — w innych miejscowościach.

Przewidywana pogoda: zniżenie temperatury w półn.-zachod. części Rosyi, przymrozki na wschodzie, umiarkowane ciepło w innych częściach Rosyi.

Deszczów oczekiwać można w północnej części Rosyi.

Z SĄDÓW.

Proces intendentów.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego pierwszy zeznawał świadek, pułkownik Jakimowicz, który obecnie zajmuje stanowisko pomocnika kijowskiego intendenta okręgowego; świadek został wezwany na żądanie oskarżonego von Klugena, którego charakteryzuje, jako człowieka niezwykłej uczciwości i wielkiej pracy.

Adw. przys. Leszcz: Czy świadek wie, kogo mianowano na członków komisyi?

Świadek: Oficerów armii czynnej.

Obrońca: Czy byli oni do tego przygotowani?

Świadek: Nie mogli mieć najmniejszego pojęcia o niczem, lecz dla tego przy każdej komisyi był technik.

Obrońca: A w jakich warunkach pracowała komisya? w jakich lokalach przyjmowano dostawy?

Świadek: Gdy komisya gen. Ałymowa dokonywała rewizyi w intendenturze kijowskiej, było to w czasie wojny rosyjsko-japońskiej; wówczas lokale komisyi odbiorczej były rzeczywiście zbyt ciasne i niedogodne; w zwykłym zaś czasie, jak naprz. obecnie, pomieszczenie komisyi jest zupełnie wystarczające.

Adw. przys. Gorodinskij: Czy świadek zna rodzinę Kotlarowów w Sławiańsku?

Świadek: Znałem, ale już bardzo dawno.

Obrońca: Czy to ludzie bogaci.

Świadek: Wówczas byli bogaci.

Obrońca: Czy kap. Bańkowski jest z nimi spokrewniony?

Świadek: Ożeniony jest z córką Kotlarowa.

Pom. adw. przys. Mikołajew: A oskarżonego Stasiuka pan znał?

Świadek: Znałem go, jako bardzo pracowitego urzędnika, tak, że podobno nawet koledzy nazywali go durniem za to, że tak pracuje.

Świadek kap. Woronin należał do komisyi, która sprawdzała towary w składach intendentury kijowskiej. Pewnego razu, przybywszy rano do składu, zastał tam dostawcę Białozierowa, który spytał go się, kto dziś będzie przyjmował. Świadek, żartując, odpowiedział, iż von Klugen, a dostawca usłyszawszy to, zabrał się i wyszedł natychmiast. Świadek zdziwiony tem, zapytał obecnych szeregowców, co może znaczyć takie zachowanie się Białozierowa i otrzymał odpowiedź, że dostawcy boją się von Klugena, gdyż przyjmuje on towar bardzo surowo. Gdy go aresztowano, dostawcy wyrażali ogromne zdumienie.

Podpułk. Budianskij opowiada, iż pewnego razu w 1905 roku intendentura kijowska nadesłała do jego pułku buty, między którymi znajdował się towar z pieczęciami dwojakiego rodzaju: komisyi odbiorczej i komisyi, która później z rozporządzenia władzy sprawdzała dostawy. I ten właśnie towar został przez komisyę pułkową odrzucony, jako niezdatny. Innym znów razem dano żołnierzom nowe buty, dostawione z intendentury; tegoż dnia pułk odbył przemarsz 45 wiorstowy i okazało się, że u 60 szeregowców podeszwy zupełnie się zdarły, tak że stąpali bosemi nogami.

Przewodniczący: Jak długo buty leżały w magazynie pułkowym?

Świadek: Zazwyczaj wydawane są po 2 latach.

Oskarżony pułk. Dacenko: Buty leżą wśród 2-4 lata w magazynach intendentury, potem 2 lata w pułku, dopiero wydawane są żołnierzowi, który je czerni jakimś gryzącym płynem, a potem chce, żeby takie obuwie było trwałe.

Świadek: Żołnierze zazwyczaj czernią sobie buty rdzą z żelaza z domieszką kredy i czegoś tam jeszcze.

Oskarżony gen. Kamsarakan: To, co powiedział świadek, wcale jeszcze nie dowodzi, aby te buty przyjęte były przez komisyę kijowską. Wszak w składach tutejszej intendentury znajdują się towary nadsyłane z Warszawy, Kazania, Moskwy i t p., które przyjęły tamtejsze komisye.

Oskarżony pułk. Woskresienskij: Zresztą buty, o których mówi świadek, oddano szeregowcom w r. 1905, po dwuletniem trzymaniu w magazynie, przedtem zaś leżały one w składach intendentury. A zatem mogły one być dostawione w 1901, 1902, lub najpóźniej w 1903 roku, my zaś pracowaliśmy w komisyi odbiorczej w latach 1904 i 1905.

Prokurator: To też powyższego faktu nikt nie inkryminuje oskarżonym. Świadek ten został wezwany jedynie tylko dla ilustracyi nadużyć w intendenturze.

Adw. przys. Feodosjew prosi o wciągnięcie do protokółu, że ze strony prokuratora wezwany został świadek nie dla potwierdzenia, lecz dla „ilustracyi stosunków".

Przewodniczący poleca wciągnąć wyjaśnienie to do protokółu.

Adw. przys. Leszcz. Czy żołnierze czernią buty swoim kosztem.

Świadek. Dostają na ten cel 10 kop.

Obrońca: Na miesiąc?

Świadek. Nie, na rok.

Sztabs-kapitan Kelner stwierdza, iż w 1905 r. intendentura nadesłała do jego pułku kożuszki, buty i czapki futrzane w bardzo złym gatunku. O koledze swym z pułku, oskarżonym obecnie kap. Szyrowie, opowiada świadek, że oprócz żony i dzieci utrzymywał on matkę, siostrę i siostrzenicę; przed mianowaniem do komisyi odbiorczej, żył on prawie w nędzy i właśnie dlatego, jako najbiedniejszego, wysłano go do komisyi; po powrocie do pułku kapitan zaczął żyć już na szerszą stopę.

Obrońca kap. Fabricius: Czy kap. Szyrow był na wojnie?

Świadek: Był.

Obrońca: Czy świadkowi czasem nie wiadomo, że niektórzy oficerowie zebrali na wojnie znaczne pieniądze?

Świadek. Owszem, ja sam nawet, żyjąc skromnie, zebrałem podczas wojny 1,800 rb.

Obrońca. No, a kap. Szyrow, jako dowódca roty, mógł zaoszczędzić sobie więcej?

Świadek. Co prawda ma on rodzinę, ale w każdym razie mógł zebrać ze 2,500 rb.

Prokurator. Dlaczego oficerowie tak starali się dostać do komisyi odbiorczych?

Świadek. Dlatego, że członkowie komisyi brali duże pieniądze, po 3½ rb. dziennie oprócz pensyi.

Adw. przys. Feodosjew. A o innych dochodach nie mówiono w pułku?

Świadek. Mówiono, zdaje się, że dostawcy płacą członkom komisyi.

Oskarżony kap. Szyrow. A dlaczego pan przestał u mnie bywać?

Świadek (wahająco). Bo... bo nie uważałem za stosowne, dopóki pan nie będzie uniewinniony.

Kap. Pastuchow. Kap. Szyrow żył początkowo w biedzie; dopiero po powrocie z komisyi materyalny stan jego poprawił się znacznie, a nawet zbudował sobie dom w Zmierzynce.

Obrońca kap. Fabrycius. Kiedyż ten dom zbudował, po powrocie z komisyi, czy też po powrocie z wojny?

Świadek. Po powrocie z wojny.

Obrońca. Umeblowanie miał ładne?

Świadek. Niezłe.

Pom adw. przys. Nikołajew. Może je nabył na raty?

Świadek. O tem nie mogę wiedzieć.

Adw. przys. Feodosjew. Kogóż z oficerów mianowano do komisyi odbiorczych?

Świadek. Zwykle najbiedniejszego.

Obrońca. Aha, więc to dla poprawienia jego finansów.

Na żądanie prokuratora odczytano zeznanie świadka Pastuchowa, złożone podczas śledztwa pierwiastkowego. Mówił on wówczas, że słyszał od żony kap. Szyrowa, iż posiada on 20 tys. rubli w banku i pożyczył większą sumę prezesowi komisyi, Lenczewskiemu.

Świadek potwierdza, że rzeczywiście słyszał o tem.

Oskarżony kap. Szyrow oświadcza, iż świadek chce obecnie załatwić z nim osobiste porachunki, gdyż już od 2 lat nikt w pułku mu ręki nie podaje.

Przewodniczący. Świadek może usiąść.

Kap. Pastuchow. Mam jeszcze coś do powiedzenia.

Przewodniczący. Proszę, słuchamy.

Świadek. Oto w 1905 r. przysłano do nas jakieś stare półkożuszki i kilku szeregowców zachorowało na zarazę syberyjską.

Przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia oskarżony kap. Szyrow oświadcza, że kap. Pastuchow był dwukrotnie sądzony przez sąd oficerski, w którym i on, oskarżony, brał udział; Pastuchowowi nikt z oficerów obecnie ręki nie podaje i zeznanie jego jest obecnie zemstą i porachunkiem osobistym.

Na prośbę obrońcy kap. Szyrowa, sąd ogłasza dokumenty, dotyczące domu oskarżonego w Zmierzynce. Okazuje się z nich, iż kosztował on 4,600 rb. i zbudowany został na ziemi wydzierżawionej przez kapitana od hr. Hejdena na 20 lat za 9 rb. rocznie.

Następnie zeznają świadkowie: buchalter składu intendentury Nowogorskij i pomocnik jego Katolikow w sprawie zaginionego rejestru spraw komisyi odbiorczej. Stwierdzają oni, że zauważono brak rejestrów, gdy przyszło zapytanie z Petersburga o jakichś 14 rb, wydanych na ogłoszenia.

Świadek pułk. Zajkowskij opowiada o tem, jak w końcu grudnia 1909 r. dowodzący wojskami delegował go dla przejrzenia 45 tys. skór na buty, przysłanych przez intendenturę warszawską. Wszystkie te skóry okazały się w najgorszym gatunku. Wśród nich było 11,000 skór przyjętych przez kijowską komisyę odbiorczą; z tych ostatnich pół proc. uznano za dobre, 56 proc. za niemożliwe i nieodpowiadające przepisanym warunkom, a resztę za zupełnie niezdatne do użytku. Niektóre skóry nie miały wcale pieczęci komisyi, na niektórych zaś pieczęcie były powycierane.

Z powodu zeznania pułk. Zajkowskiego daje wyjaśnienia gen. Kamsarakan. Twierdzi on, że intendentura kijowska wysłała do Warszawy nie 11,000 skór na buty lecz 120 tys.; ze skór tych robiono w Warszawie buty, przyczem gorsze skóry odrzucano. Tym sposobem utworzyło się 11,000 sztuk gorszego towaru, który potem wraz z innemi skórami odesłano do Kijowa. Nie była to wcale oddzielna partya, wysłana stąd do Warszawy, jak to zarzuca nam akt oskarżenia, lecz kupa braków, którą odesłała intendentura warszawska, zużytkowawszy uprzednio wszystek dobry towar, jakiśmy jej posłali. Co do zatartych pieczęci, to pochodzą one stąd, że ja, jako prezes komisyi, często sprawdzałem czynności jej członków, i gdy zauważyłem, iż rzecz została przyjęta nieprawidłowo, kazałem zacierać pieczęcie i odrzucać jako brak. Jakim sposobem taki towar, jak również skóry zupełnie bez pieczęci, czyli odrzucone przez komisyę, trafiły do Warszawy — to już przechodzi moje pojęcie.

Oskarżony rotmistrz Bibikow. Podczas śledztwa prosiłem sędziego, aby przeprowadzono w tej sprawie śledztwo dodatkowe, lub chociaż zapytano warszawską intendenturę o pochodzenie tych 11,000 skór, lecz niestety tego nie uczyniono.

Oskarżony Tichonow oświadcza, że przeglądał te 11,000 skór i zdaje mu się, że między niemi znajduje się daleko więcej niż pół proc. zupełnie dobrego towaru.

Przewodniczący (do oskarżonego von Klugena). Pan zdaje się należał do komisyi pułk. Zajkowskiego, czy oceniła ona towar prawidłowo?

Von Klugen. Zdaje się, że prawidłowo.

Oskarżeni kap. Bańkowski i pułk. Andruszkiewicz zwracają się do sądu z prośbą o wyznaczenie oględzin 11,000 skór, przysłanych z Warszawy, które znajdują się w tutejszym magazynie. Prośbę ich popiera obrońca technika Tichonowa, adw. przys. Kałaczewski.

Przewodniczący. Przecież my tu mamy 218 sztuk tych skór, załączonych do sprawy, jako dowody rzeczowe.

Obrońca. Tak, ale wybrał je sędzia śledczy i zapewne wybierał dogodniejsze dla siebie.

Przewodniczący. Nie ma pan prawa przemawiać w podobny sposób, sędzia mógł wziąć po prostu pierwsze lepsze z całej masy;

Obrońca. Chciałem powiedzieć, że jest to zbyt mała ilość, wobec tego prosiłbym o wyznaczenie dnia dla dokonania oględzin wszystkich skór w magazynie.

Przewodniczący. Sąd zdecyduje tę sprawę po rozejrzeniu się w dowodach rzeczowych.

Świadek Zajkowskij oświadcza, że chciałby jeszcze coś dodać do swego zeznania.

Przewodniczący. Proszę mówić.

Świadek. Widząc urzędnika intendentury von Klugena na ławie podsądnych, uważam za swój obowiązek zakomunikować sądowi, iż pracował on wraz ze mną w komisyi, wyznaczonej przez dowodzącego wojskami, w ciągu 5 miesięcy. Muszę zaświadczyć, że trudno znaleźć lepszego, pracowitszego i moralniejszego człowieka, niż oskarżony obecnie von Klugen, który zasłużył sobie całą moją sympatyę.

Przewodniczący zarządza przerwę do godz. 10 z rana dnia jutrzejszego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Występy p. Leliwy.

Jutro w teatrze miejskim występuje w roli Raula w „Hugonotach" Meyerbeyera znakomity nasz tenorzysta p. T. Leliwa.

Po tryumfach zagranicznych we Włoszech, Europie zachodniej, a także Ameryce, p. Leliwa zjechał na kilka gościnnych występów do Kijowa. Po „Hugonotach" da się słyszeć, jako Radames w „Aidzie"; nie jest przytem wykluczone, że gościna p. Leliwy potrwa czas dłuższy.

Rodem z Ukrainy, dozna p Leliwa napewno serdecznego od ziomków przyjęcia.

Teatr Sołowcowa.

Psisza (Psyche). I. Bielajewa.
Benefis p. J. Słonowa.

Czy autor w swojej „Psiszy" chciał dać obraz stanu sceny rosyjskiej i warunków bytowania aktorów w końcu XVIII stulecia, czy też pragnął, przez przeniesienie akcyi w czasy tak odległe i środowisko aktorów, jaskrawiej usymbolizować chwilę dzisiejszą, to rzecz mniejszej wagi. W każdym razie napisał rzecz ładną, nawet bardzo ładną, choć dla nie rosyanina trudną do odczucia i obcą nawet.

Nie wiem czy magnaci rosyjscy w XVIII wieku często z „poddanych" tworzyli teatry, ale faktem jest, że bardzo często dla swego użytku, czy też fantazyi kształcili swych „poddanych", których następnie w porywie gniewu niekiedy jednem słowem od biurka lub pulpitu dyrygenta orkiestry odsyłali na folwark do nawozu! Obraz pastwienia się „pana" nad „poddanym" i do tego poddanym inteligentnym, jaki jest w sztuce Bielajewa przedstawiony, pozostanie dla nas polaków, co najmniej egzotycznym, jeżeli nie obcym a zawsze przygnębiającym!

Benefisant rolę „pierwszego tancerza" Iwana w „Psisze" traktował z niezmierną prostotą i artystycznym umiarem - rola ta jednak dość bezbarwna polem popisu nie jest. Daleko większe pole miała p. Żwirblis do wykazania swego temperamentu dramatycznego. Świetną była p. Tokariewa (Sorokodamowa) doskonalemi pp. Pawlenkow (Kapugin) i Bołchowskij (Baszkin). Reszta artystów była na swojem miejscu. Reżyserya szwankowała—już choć by podczas prologu, kiedy p. Rodin mówił do aktorów, a zwracał się do publiczności.

T M S.

Niepowodzenia p. Kochańskiej.

Sembrich-Kochańska — jak donoszą pisma angielskie i amerykańskie — straciła prawie cały majątek grając nieszczęśliwie na giełdzie, tak, że jej grozi zupełna ruina. Pisma angielskie podają jej straty na 2 miljony dolarów (10 milionów koron). Pisma polsko amerykańskie wątpią, żeby Kochańska była tak bogatą, iżby mogła stracić na grze aż 2 miliony dolarów. Faktem jest, iż mąż śpiewaczki przybył do Ameryki i zaaranżował szereg koncertów, aby namiętnego gracza ratować nowemi zarobkami od biedy na starość.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Piotr Puchalski, rz.-r.-st., z Petersburga; Helena v. Brun; Ludmiła Szczerupenkowa; Ch. Berenson; Juljusz Tołłoczko z Kielc; F. Wike z zagr.; Ludwik Hofman z Odesy; Michał Sabasznikow; Eugeniusz Sudijenko, kam. junk. dw. J. C. M.; Z. Zyskind; Aleksander Borisow; Teodor Korkuszko z g. chark.; Borys Kulikow; O. Bajl.

Grand Hôtel: pp. D. Kamieński, szamb. dw. J. C. M.; Tomasz Fertner z Częstochowy; Karol Gebhard z Warszawy.

Hotel François: pp. Leon Reklewski, ob., z Radomia; Michał Drujecki, oficer; K. Nazarowa; Mateusz Jasko, ob., z Połtawy; Stanisław Durzycki; Leon Chorol Szovol z Moskwy; Oktawian Ułasyn, ob., z Mał. Wiski; Włod. Rosenberg, kup.; Czesław Brzostowski, adw., z Żytomierza; Kazimierz Niewmierzycki, inż., z Żytomierza; Sokołowski, adw., z Żytomierza.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Bezkrownyj, pułk.; Włod. Bobriszczew Puszkin; Jan Wolik, kup.; Antonina Wojik; Włod. Moskwin, agron., z Woroneża; Wilhelm Nadolski, kup. z Odesy; Aleksander Wolski z p. proskur.; Leon Lipski, ob., z p. pros.; Eugenia Chrapowicka z Nież.; W. Hirschson, inż.; Agata Wolska z p. proskur.; Kazimiera Lipska z p. prosk.

Hotel Hładyniuka: pp. Włod. Bielogri-Kotlarewski; Mikołaj Miazdrikow; Luiza Onyszkiewicz; Stanisław Trubny; Katarzyna Bruns; Józef Trzebiński z Śmiły; Paweł bar. Zaas z Charkowa; Antoni Suchocki z Charkowa; Stefan de Rochtin z Petersburga; D. Suworow; Aleksander Szamotulski.

Hotel Francuski: pp. Jan Regulski, ob., z Winnicy; Mikołaj Bakman; Teodor Wilner, przedst.; Teodor Biedenko; Karol hr. Chodkiewicz, ob. z g. pod.; Władysław Łęczowsai, ob., z Krzemieńca.

KRONIKA POLSKA.

— **Wykup kolei Warsz.-Wied.**—Według ostatniego urzędowego obrachunku kosztów skupu kolei Warsz.-Wied., skarb wypłacić ma po 171 rb., 11 kop. za akcyę zwykłą i po 71 rb, 11 kop., za akcyę pożyczkową, niezależnie od kuponu dywidendowego za rok 1911. Ogólna suma skupu wyniesie zatem rb. 32,225,864.

Co się tyczy funduszu rezerwowego, który doliczony ma zostać na korzyść akcyonaryuszów, to suma jego nie przekracza 4% od akcyi, przyczem jednak nie rozstrzygnięto jeszcze kwestyi, czy cały ten fundusz przypadnie akcyonaryuszom. Wobec tego, ostateczna cena skupu nie da się jeszcze oznaczyć.

— **Wyrok na szpiega.** W procesie o szpiegostwo, który odbył się w Krakowie przy drzwiach zamkniętych, przeciwko Ignacemu Barbarskiemu, trybunał zasądził go na półtora roku ciężkiego więzienia i wydalenie z granic Austryi po odsiedzeniu kary.

Trybunał uznał go winnym zbrodni szpiegostwa na rzecz Rosyi, ciężkiego obrażenia ciała przekroczenia zakazu powrotu do Austryi i fałszywego meldowania się, uwolnił go natomiast od przekroczenia oszustwa i złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Sąd wyszedł z założenia, że Barbarski jako obcy poddany mimo pop. zednieg[o] wydalenia go z Austyi, przybył ponownie do Krakowa, znajdował się bez zajęcia; przy rewizyi znaleziono u niego rzeczy świadczące o trudnieniu się zawodowo szpiegostwem, że w tym celu podejmował się rekognoskowania okolic m. Krakowa, dowiadywał się o różne urządzenia, mające związek z mobilizacyą i t. d.

— **Świętokradztwo w kościele po-pijarskim** w Chełmie. W kościele po pijarskim w Chełmie dokonano zuchwałego świętokradztwa.

Złoczyńca dostał się prawdopodobnie przez dzwonnicę na chóry (tak zwane balkony) w kościele, a stąd, po sznurze, uciętym od dzwonów, opuścił się na dół i, dostawszy się do zakrystyi (t. z skarbca) skradł tam: 2 monstrancye, puszkę z komunikantami i oderwał 3 skarbonki, wiszące w kościele.

Po dokonaniu świętokradztwa złoczyńca wyłamał zamek od drzwi na zewnątrz w zakrystyi krzyżem żelaznym i uszedł bezkarnie.

Świętokradztwo zostało spostrzeżone rano o g. 6 ej.

Władze policyjne i sądowe rozwinęły śledztwo w celu wykrycia świętokradcy lub też świętokradców, gdyż niema pewności czy dopuścił się świętokradztwa jeden zbrodniaż, czy też było ich więcej.

— **Zakaz poświęcenia kaplicy.** „Kur. Warsz." donosi: W majątku Wiszniówce p. Franciszka Łętowskiego, w pow. mińskim, miało się odbyć uroczyste poświęcenie kaplicy, świeżo tam wzniesionej. Na jej budowę i poświęcenie zawczasu wyjednano pozwolenie. W ostatniej jednak chwili, gdy do Wiszniówki ściągnęła już moc ludu i inteligencyi ze stron bliższych i dalszych, gdy przybyło już liczne duchowieństwo rzymsko-katolickie, zjawił się z Mińska litewskiego policyant z oznajmieniem, iż poświęcenia kaplicy zakazano. W promieniu 89 wiorst od Wiszniówki niema nigdzie świątyni katolickiej, lubo przed r. 1863 było ich kilka.

— **Pamięci Antoniego Zaremby.** Wyszła w Moskwie, wydana nakładem i staraniem przyjaciół, broszura „Pamięci Antoniego Zaremby". Treść jej jest następująca:

I. „Wspomnienia o A. Zarembie".

1) „St. Pozner", A. Zaremba, 2) „J. K." „Ze wspomnień o A. Zarembie", 3) Nekrolog z „Ruskiego Słowa", 4) „P. Bielajewskij", Pamięci Zaremby, 5) „S. Mielgunow", Pamięci Antoniego Zaremby.

II. Niektóre artykuły A. Zaremby (w przekładzie z ros.).

1) O uchwałach Komitetu min. z dnia 6/19 czerwca 1905 go roku, 2) O wprowadzeniu stanu wojennego, 3) Deklaracya polska w „Rieczi", 4) Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Za parę dni broszura będzie w sprzedaży w Księgarni Polskiej (Włodzimierski pr. 13) w Petersburgu. Dochód z niej przeznaczono na fundusz imienia ś. p. Zaremby.

Fundusz imienia Zaremby umieszczono przy Towarzystwie Prawniczem w Moskwie. Co 5 lat (2 proc.) z funduszu tego będą wydawane nagrody (około 500 rb.) za najlepsze prace o stosunkach polsko-rosyjskich od drugiej dołowy XVIII go wieku, w zakresie oddziaływania kulturalnego (w sferze nauki, sztuki, literatury i myśli społecznej), tudzież w dziedzinie politycznej i ekonomicznej. Nagrodzona być może praca nowa albo drukowana w okresie ostatniego pięciolecia i nadesłana przez autora do Towarzystwa Prawniczego na konkurs. Prace przedstawiane na konkurs powinny być pisane w języku rosyjskim, albo polskim.

Do jury będą zapraszani i polscy uczeni.

Zakaz odczytu Odczyt p. Ludwika Darowskiego na temat: „O przemyśle w Królestwie Polskiem", który miał się odbyć w dn. 23 cim b. m. w „Domu Polskim" w Moskwie został przez władzę administracyjną zakazany na podstawie punktu 10 go przepisów czasowych o zebraniach", paragrafu 115 go „ustawy o zapobieżeniu przestępstwom". Motyw—szkodliwość odczytu.

Jest to tymczasem pierwszy cios, wymierzony bezpośrednio przeciwko odczytom polskim w Moskwie. Zarząd „Domu Polskiego" przedsiębierze starania o cofnięcie zakazu.

— **Żydzi w Galicyi.** Pisma krakowskie ogłaszają ciekawą statystykę prasy żydowskiej w Galicyi. Statystyka ta świadczy wymownie o wzrastających wciąż wpływach żydów, zwłaszcza obozu syonistycznego.

Prócz dziennika żydowskiego „Tageblatt", organu partyi syonistycznej, istniejącej od lat ośmiu w Krakowie, wychodzi dziennik żargonowy „Tag", organ p. Loewensteina i jego grupy. Nadto powstał w Sanoku tygodnik „Der Volksfreund", popularne pisemko, rozszerzone zwłaszcza we wschodniej części kraju, a w Nowym Sączu „Sanzer Zeitung", przeznaczone dla miasteczek zachodniej Galicyi. W Rzeszowie wydają syoniści od lat kilku „Volkszeitung", a od czasu ostatnich wyborów tak że stanisławowscy syoniści założyli własny swój organ p. t. „Der Jud" (Żyd). W Krakowie wychodzi „Żydowska gazeta ilustowana", tygodnik w stylu niemieckich familijnych pism ilustrowanych, a w Brodach syoniści wydają tygodnik żargonowy „Haiwri". Robotnicza partya syońska Poale syon posiada tygodnik „Der jud. Arbeiter". W języku hebrajskim wychodzi w Krakowie syonistyczny tygodnik „Hamipe", a zapowiedziane jest wydawnictwo nowego dziennika hebrajskiego „Baekol". Partya syonistyczna posiada oprócz tego w języku polskim następujące wydawnictwa: „Wschód" (tygodnik), „Moriach" (miesięcznik dla młodzieży), „Haszachat" (dwutygodnik dla dzieci) i „Słowo żydowskie" (pismo tarnopolskich syonistów). Daty te wskazują, że syoniści zaczynają coraz intensywniejszą propagandę, aby przez prasę oddziaływać na masy żydowskie w Galicyi.

— **Jubileusz „Lutni".** Z okazyi 25-lecia założenia „Lutni Warszawskiej" odbędzie się d. 2 grudnia n. st. o godz. 10 i pół zrana nabożeństwo solenne w katedrze w Warszawie. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się wielki koncert jubileuszowy w Filharmonii, a po koncercie w salach Resursy Obywatelskiej zebranie towarzyskie.

Pozatem projektowany jest, w celu uczczenia jubileuszu, w maju roku przyszłego zbiorowy koncert przy współudziale stowarzyszeń śpiewaczych.

Jednocześnie zarząd „Lutni" uprasza istniejące Towarzystwa śpiewacze polskie o nadsyłanie pod adresem Zarządu (Moniuszki 5) odpowiedzi na kwestyonaryusz „Lutni", ogłoszony w październiku r. b. w prasie warszawskiej i prowincyonalnej. (Patrz „Kur. Warsz." № 279 z dn. 9/X r. b.).

— **„Lotnik i Automobilista."** „Lotnik i Automobilista" № 5 wyszedł z pod prasy drukarskiej. W artykule wstępnym ruchliwego miesięcznika omawia p. St. Sierosławski doniosłą kwestyę słownictwa technicznego i lotniczego w Polsce. Z aktualności zawiera numer obszerne i bogato ilustrowane sprawozdanie z odbywającej się w Berlinie, wielkiej wystawy automobilowej, artykuł o nowych planach braci Wrightów, dążących do stworzenia nowej zasady lotnictwa; dalej artykuł poświęcony ważnej sprawie zastosowania samochodu w uprawie roli, który powinien zainteresować i nasze sfery ziemiańskie; szczegółowy opis aparatu lotniczego Bregueta, związany z informacyą o tryumfach tegoż aeroplanu w Maroku; artykuł o samochodzie lądowo-wodnym i t. p. Prace Płużańskiego o silnikach i Jarkowskiego o podstawach teoryi lotnictwa znajdują w numerze ciąg dalszy. Rodzajem feljetonu, nader interesującego, są wrażenia lotniczek z podróży nadpowietrznych.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na restauracyę kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: p. E. B. 5 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: p. T. Leliwa 6 rb. 25 kop.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie spokojne i małoożywione. Dowozy ziarna były stosunkowo znaczne, lecz zapotrzebowanie nader ograniczone. Z pszenicą usposobienie spokojne i wyczekujące. Ozima pszenica folwarczna w Kijowie około 1 rb. 22—1 rb. 25 kop. franco stacya. na stacyach kolei Południowo-Zachodnich do 1 rb. 20 kop. za pud. Z żytem spokojnie; folwarcznego żyta w sprzedaży niewiele, włościańskie w Kijowie do 83 kop, na stacyach około 80 kop. za pud. Z owsem nieco słabiej wobec zmniejszonego zapotrzebowania do portów i znacznej podaży ze strony spekulantów; na stacyach kolejowych owies około 75 kop., w Kijowie do 80 kop. Proso na stacyach kolei Południowo Zachodnich do 85 kop. Usposobienie z jęczmieniem pastewnym stałe, ceny bez zmiany, z jęczmieniem browarnym—ożywione, jęczmień pastewny folwarczny ceni się na stacyach kolei Poł.-Zach. około 80—83 kop., browarny—do 1 rb. 50 kop. Z grochami ospale, ceny prawie bez zmiany; zielony rychlik na stacyach kolei Poł. Zach. 1 rb. 70—1 rb. 85 kop.—lepszy i 1 rb. 50—1 rb. 65 kop — za gatunki pośledniejsze; „Wiktorya" lepszy 1 rb. 20—1 rb. 40 kop., gorszy 1 rb. 10—1 rb. 20 kop., pastewny na stacyach 88—95 kop. Usposobienie z koniczyną czerwoną mniejsze, ceny do [illegible] rb. za pud, z wyką stałe, na stacyach kolei Poł. Zach. 1 rb.—1 rb. 05 kop. Siemię lniane na stacyach kolei Południowo Zachodnich 2 rb. 10—2 rb. 14 kop., w Kijowie 2 rb. 15—2 rb. 20 kop.; siemię konopne na stacyach po 1 rb. 25—1 rb. 40 kop., zależnie od gatunku, w Kijowie 1 rb 30—1 rb. 45 kop. Mak niebieski nominalnie 5 rb. 75—6 rb. 25 kop., lecz w zaofiarowaniu go bardzo mało. Usposobienie z makuchami stałe; lniane po 1 rb. 06—1 rb. 07 kop., konopne 54—55 kop.

Na rynku mącznym panowało usposobienie wyczekujące; większym stosunkowo popytem cieszyły się gatunki pośledniejsze. W niewielkich tranzakcyach płacono za pszeniczną 3 zera 10 rb. 50—10 rb. 75 kop. za worek 5-pudowy, 2 zera 10 rb.—10 rb. 25 kop, 1 zero 9 rb. 50—9 rb. 75 kop, 1 gatunku 9 rb. 25—9 rb. 50 kop, 2 gatunku 8 rb. 75 kop.—9 rb., 3 gatunku 8 rb. 25—8 rb. 50 kop., 4 gatunku 7 rb. 70—7 rb. 90 kop., 5 gatunku 6 rb.—6 rb. 25 kop. Mąka żytnia 1 gatunku 7 rb. 25—7 rb. 50 kop., 2 gatunku 7 rb.—7 rb. 25 kop., intendentka 6 rb. 50—6 rb. 75 kop. za 5 pudów. Zapotrzebowanie otręb na miejscu niewielkie, na wywóz zaś nieco więcej ożywione; w Kijowie otręby pszenne grube 65—66 kop., drobne 63—64 kop., żytnie 66—68 kop.; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich otręby pszenne grube 61—64 kop., drobne 60—63 kop., żytnie 62—65 kop. za pud.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 308 wołów, 625 krów, 64 jałówki, 2,333 wieprze. Zabito: 308 wołów, 729 krów, 64 jałówki, 2,369 wieprzów. Cena wołu 80—140 rub., krowy 46 — 1 2 rb., jałówki 28—50 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 80 k.—6 rb. 20 kop., krowiego 5 rb. 40 kop.—5 rb 80 kop.; wieprzowego 5 rb. 60 — 6 rb. 20 kop. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 6 pud. Przeciętna cena wołu 110 rb., krowy 75 rb., jałówki 35 rb. Wieprze po 5 rb. 80 kop. za pud żywej wagi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Trypolis (AP). Według informacyi agencyi Stefaniego, dn. 27 października drobne oddziały arabskie napadały w dalszym ciągu na wschodni front włochów. Na lewem skrzydle 16 pułk włoski przeszedł do ataku i zagarnął zajętą przez arabów pozycyę. Z chwilą, gdy ściemniło się napady nieprzyjacielskie ustały. 11 pułk bersalierów opuścił swoją pozycyę, by oczyścić miejscowość od nieprzyjaciela. Batalion z prawego skrzydła wyruszył do oazy Zanzur, nie znajdując oporu. Drugi oddział składający się z piechoty, kawaleryi i artyleryi podążył naprzód, za oazę Ajnzara i odparł jazdę nieprzyjacielską. Włoskie statki wojenne pełnią służbę strażniczą na wybrzeżu, w kierunku Tunisu; ostrzeliwali oni kilka karawan konwojowanych przez zbrojny oddział.

Konstantynopol (AP). Według wiadomości z Trypolisu, w bitwie dn. 24 października, w 83 pułku włoskim poległo 200 żołnierzy i 85 dostało się do niewoli. Włosi bombardują w dalszym ciągu Zuarę. Rzucają oni bomby z aeroplanów, które nie wyrządzają jednak poważnych szkód.

Rzym (Wł.). Turcy i arabowie atakowali onegdaj włochów, lecz zostali odparci z wielkiemi stratami.

Rzym (Wł.). Admirałowi Aubry rozkazano bombardować i zająć wyspę Lemnos. Książę Abruzzów udał się także z dwoma torpedowcami.

W sprawie okrucieństw włoskich.

Trypolis (AP). Szeikowie i obywatele zaprotestowali przeciwko spotwarzaniu żołnierzy włoskich i zwrócili się telegraficznie do króla włoskiego z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych.

Interwencya mocarstw.

Wiedeń (AP). Z powodu wiadomości o projektowanych operacyach floty włoskiej na morzu Egejskiem, przypuszczają tutaj, że w związku z tem można oczekiwać bezzwłocznego wystąpienia państw przeciwko Włochom.

Ucieczka Siczyńskiego.

Lwów (Wł.). Stwierdzono, że Siczyński uciekł o godz. 9 wieczorem i miał dosyć czasu do ucieczki za granicę. Aresztowano dozorców Nudę, Cieliskowa, Malarza i Hawryszaka. Nuda przyznał się, iż Siczyński uśpił zaprawionem czemś winem współtowarzysza swego w celi Chomina, poczem on, Nuda, i Malarz zaprowadzili Siczyńskiego do suteren, przebrali za dozorcę i wyprowadzili do parku Elżbiety, skąd uprowadzili go przyjaciele. Aresztowano kuzynkę zbiega Turkiewiczównę. Stwierdzono, że Siczyński utrzymywał w więzieniu obszerną korespondencyę i często odbierał pieniądze.

Stanisławów (AP). Mówią, iż Siczyński uciekł w nocy przed 4 dniami. Dozorcy więzienni położyli na jego łóżku lalkę. Onegdaj wieczorem odebrali sobie życie studenci uniwersytetu Tureński i Melnik, przyjaciele Siczyńskiego, którzy przy końcu zeszłego tygodnia przybyli ze Lwowa.

Lwów (AP). „Gazeta Poranna“ donosi, iż Siczyński znajduje się zagranicą. Posłowie ukraińscy spodziewają się zupełnej dla niego amnestyi, co jest głównym ich warunkiem dla pogodzenia się z polakami.

Represye pruskie.

Poznań (Wł.). Skazano główny zarząd oddziału rzemieślniczego przy polskiem zjednoczeniu zawodowem na kary pieniężne, jako organizacyę polityczną.

Łapownictwo.

Paryż (Wł.). W Tulonie ogromny skandal z powodu wykrycia łapownictwa w zarządzie marynarki. Dokonano licznych rewizyi.

Nominacya.

Paryż (Wł.). Ambasador w Petersburgu Louis zostanie mianowany dyrektorem spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych, na miejsce dymisyonowanego Bapsta.

Wyjazd na koronacyę.

Londyn (Wł.). Angielska para królewska wyjechała do Indyi.

Rewolucya w Chinach.

Szanchaj (AP). Wiadomość o mianowaniu Wudin-chana potwierdza się.

W Nankinie mandżurowie mordują wszystkich chińczyków. Ludność tysiącami opuszcza miasto. Rewolucyoniści skoncentrowali się w stronę Czin-Dżan. Ogniem miasta jest nieuniknione. Cudzoziemcom nie grozi niebezpieczeństwo. Generał Sun-Czin-Tan w Fu-Dżou wydał rozkaz, aby cudzoziemcy byli bronieni. W Fu-Dżou gmachy rządowe zostały spalone. Mandżurowie usiłowali spalić osadę cudzoziemską, ale zostali aresztowani i straceni. Straty w Chań-Kou wynoszą 10 milionów funtów szterlingów. 400,000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Nastrój wojsk rządowych przygnębiony. Do koncesyi szanchajskiej uzbrojeni rewolucyoniści nie są dopuszczani.

Pekin (AP). Na mocy ukazu Silin wezwany został do Pekinu. Drugi ukaz wyjaśnia, że władza najwyższa nie robi żadnej różnicy pomiędzy chińczykami a mandżurami. Na mocy ukazu cesarzowej wdowy, jeden z ministrów dworu Dżilu dostał dymisyę. Miejsce jego zajął Szi Sinem.

Pekin (AP). Na stacyi Siń-Jań Czou, kolei Pekińsko-Chańkouskiej, wybuchły zaburzenia wśród wojsk.

Pekin (AP). Według informacyi gazet chińskich, po zajęciu Szanchaju przez rewolucyonistów, wyrznięta została rodzina b. ministra Szeń-S uań-Chuaya.

Pekin (AP). Stacya węzłowa kolei Pekińsko-Chańkouskiej i Szansijskiej zajęta została przez dwa bataliony wojsk mandżurskich, na skutek czego przywrócony został ruch pociągów wojennych do Chańkou.

Pekin (AP). W prasie chińskiej ukazały się pogłoski o zamachu na Juan-Szi-Kaja.

Pekin (AP). W Tientsinie stoi na rzece około domu general-gubernatora torpedowiec francuski dla przewiezienia urzędników w razie niebezpieczeństwa na terytoryum francuskie.

Londyn (AP). W Nankinie wojska rządowe urządziły rzeź rewolucyonistów. Wymordowano tysiące ludzi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). W d. 28 b. m. w parlamencie rzeszy w dalszym ciągu rozważano traktat marokański. Przywódca partyi wolnomyślnych wypowiedział się przeciwko traktatowi i energicznie protestował przeciwko stanowisku następcy tronu względem tej kwestyi.

Stanowisko to, według zdania mówcy, wzbudziło wątpliwości, czy pokój będzie utrzymany. Kanclerz rzeszy w energicznem przemówieniu wystąpił przeciwko wczorajszej mowie leadera konserwatystów.

Mówca zaznaczył, iż gwałtowne mowy, wypowiadane w parlamencie rzeszy w sprawie stosunku Niemiec do państw zagranicznych, szkodzą interesom Niemiec.

Mowie kanclerza towarzyszyły huczne oklaski.—Na prawicy panowało milczenie. Na końcu posiedzenia leader konserwatystów w imieniu partyi oświadczył, iż w mowie swojej wczorajszej w sprawie Anglii wypowiedział pogląd całej partyi konserwatywnej. Parlament rzeszy powołany jest nie do działalności a do krytyki.

Naród niemiecki w osobie swoich przedstawicieli nie może pozostać milczącym świadkiem działalności Anglii.

Berlin (Wł.). Wystąpienie kanclerza przeciwko konserwatystom przypisują tu silnemu poparciu cesarza. Krąży pogłoska, iż parlament możliwie najprędzej zostanie rozwiązany.

Pożar.

Zagrzeb (AP). Od dwuch dni trwa pożar w młynie „Union“. Straty wynoszą 3 mil.

Kongres.

Paryż (AP). Pod przewodnictwem Millier'a, b. rezydenta francuskiego w Tunisie otwarty został czwarty francusko - niemiecki kongres handlowy.

Z Serbii.

Belgrad (AP). W czasie nieobecności króla rządy objął następca tronu, Aleksander.

Wobec nieobecności Milowanowicza obowiązki prezesa rady ministrów powierzone zostały Proticzowi.

Nowy gabinet w Portugalii.

Lizbona (AP). Wasconcellos przyjął na siebie utworzenie gabinetu.

Zawieszenie wypłat.

Antwerpia (AP). Z powodu bankructw w Odesie i Mikołajowie, zawiesiły wypłaty dwie firmy zbożowe.

Pasywa jednej z nich wynoszą 2 miliony franków, drugiej - 4 miliony franków.

Zajście w parlamencie.

Wiedeń (AP). Izba posłów przekazała budżet komisyi. Przy końcu posiedzenia miało miejsce starcie pomiędzy nacyonalistą niemieckim Gummerem a wszechniemcem Malikiem. Gummer uderzył przeciwnika biczem. Posiedzenie zamknięto wśród silnego wzburzenia.

Wiedeń (Wł.). Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu poseł Malik obił batem posła Hummera, który go spoliczkował. Hummer złożył mandat. Koło usiłuje skłonić Malika do złożenia mandatu.

Przeciwko następcy tronu.

Berlin (Wł). Gazety napadają na postępowanie następcy tronu. Krążą pogłoski iż cesarz Wilhelm zabronił następcy tronu bywać na posiedzeniach parlamentu.

Kradzież papierów państwowych.

Petersburg (Wł.). Pracujący w ekspedycyi papierów państwowych niejaki Nikołajew przyznał się do popełnienia kradzieży banknotów 200,000 tys. rubli.

Aneksya Mandżuryi.

Petersburg (Wł.). Z zagranicy nadchodzą uporczywe pogłoski, iż Rosya zajmie niebawem północną część Mandżuryi.

Pożegnanie Kurłowa.

Petersburg (Wł.). Korpus żandarmów żegnał wczoraj Kurłowa. Wygłoszono mowy.

Kurs polityczny.

Petersburg (Wł.). Jak donosi „Riecz“, Makarow nie pozwolił towarzystwu lekarzy im. Pirogowa na urządzenie punktów sanitarno-żywnościowych dla głodnych, jakoby z powodu braku potrzeby uciekania sie do podobnych środków. Gazeta sądzi, iż minister dobrze wie o tej potrzebie, lecz inicyatywa i samodzielność społeczeństwa sprzeciwia się obecnemu prądowi w polityce, a w obliczu tego prądu traci znaczenie nawet niesienie pomocy umierającym śmiercią głodową.

Ultimatum

Petersburg (Wł.). Krąży pogłoska, iż Rosya przesłała Persyi ultimatum.

Z Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Podczas mowy Kokowcewa Krupienskij co chwila podnosił się z miejsca i dzielił się wrażeniami ze swymi sąsiadami. Na przemówienie Bobijańskiego, który wyraził się niepochlebnie o Kuropatkinie i Bobrykowie, prawica reagowała hałasem. Puryszkiewicz, Markow i Timoszkin z krzykiem: „precz łajdaku“! podbiegli z zaciśniętemi pięściami do trybuny, lecz zagrodzili im drogę posłowie z lewicy, którzy nadbiegli obawiając się o osobę Bobjańskiego. Wówczas Puryszkiewicz z krzykiem żądał zdjęcia z mówcy munduru wojskowego

Bobjański odpowiada: „Jesteś pan zawodowym chuliganem“! Poza tem posiedzenie miało charakter rzeczowy. Październikowcy i nacyonaliści zadowoleni są z mowy Kokowcewa.

Rodzianko, Kapustin i Krupienskij konstatują, że w mowie premiera nie słychać było akcentów szowinistycznych. Zdaniem posłów, kurs polityki pozostanie dawny. Połowcew oświadczył, że Kokowcew podpisał weksel Stołypina i niewątpliwie zapłaci jego całkowitą wartość.

Gegeczkori powiada, że po mowie Kokowcewa pierzchną wszelkie złudzenia. Zdaniem Dymszy premier wygłosił mądre przemówienie, nie pozbawiowione tonów przychylnych w stosunku do narodu, który doznał wielkiego wstrząśnienia. Harusiewicz powiada, że na obliczu Kokowcewa, jak i dawniej, spoczywa maska. Kadeci są zadowoleni z braku w mowie tonu agresywnego.

Petersburg (Wł.). Guczkow nadaje przemówieniu premiera ogromne znaczenie. Zdaniem jego mowa rozproszyła obawy, osłabiła iluzye i dowiodła, że tradycya stoi po nad polityką osobistą. Nastał okres polityki nacoonalistycznej w lżejszej formie.

Prasa o przemówieniu.

Petersburg (Wł.). „Riecz twierdzi, iż w deklaracyi Kokowcewa widnieje chęć dogodzenia wszystkim, tylko, że premier bojąc się niedosolić, przesolił na prawo.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem“ z zadowoleniem wita przemówienie Kokowcewa, które położyło koniec bezsensownej bajce o zaprzestaniu polityki nacyonalistycznej. Rosya, zdaniem gazety, może teraz swobodnie odetchnąć i żywi nadzieję, iż premier urzeczywistni w praktyce to, co tak pięknie wypowiedział.

Petersburg (Wł.). Mienszykow, choć nie żywi zbytniej sympatyi do Kokowcewa, przyznaje jednak, że mowa jego była jasna i piękna i można jej tylko przyklasnąć.

Petersburg (Wł.). „Swiet“ pisze: „Obecnie wiemy już, że polityka narodowa pozostanie polityką rządu“. „Petersburgskija Wiedomosti“ szczególniej zadowolone są z tego, że Kokowcew uznaje odpowiedzialność przed Monarchą, nie zaś przed partyami politycznemi.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczyna wyraża radość, iż „nadzieje na zmianę kierunku polityki nie ziściły się“. „Birżew. Wied.“ piszą, iż „przypuszczenia o zmianie kursu w stosunku do Finlandyi zostały zupełnie rozbite“. „Kołokoł“ twierdzi, iż „nadszedł koniec iluzyom inorodców, oklaskom nacyonalistów wtóruje cała Rosya“.

Zjazd wszechrosyjski.

Moskwa (AP). W kwietniu w r. 1912 odbędzie się w Moskwie wszechrosyjski zjazd ziemski w sprawie ubezpieczenia bydła.

Wyrok.

Petersburg (AP). Specyalna komisya izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanowych, rozpoznawała skasowaną przez senat znaną sprawę o kradzież kuponów w komisyi amortyzacyi długów państwowych. Oskarżonych skazano na roty aresztanckie od 2 — 5 lat.

Aresztowanie przestępcy.

Odesa (AP). Aresztowano ważnego przestępcę Miszica, który brał udział w całym szeregu grabieży w Rosyi i za granicą. Jednocześnie aresztowano 4 przypuszalnych jego wspólników.

Z lotnictwa.

Helsingfors (AP). Na skutek rady aeroklubu szwedzkiego, Małyński odłożył do wiosny projektowany wzlot swój z Abo do Sztokholmu.

Berlin (AP). Następca tronu dokonał dwugodzinnego wzlotu na „Zeppelinie“ w Schwaben.

Odrodzenie teroru.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.“, przytaczając wyjątki z zagranicznych proklamacyi s.-r., dowodzi o odrodzeniu się teroru.

Następcy Azefa.

Petersburg (Wł.). Z powodu wywiadu, zamieszczonego w onegdajszym numerze „Now. Wrem.“, „Riecz“ wnioskuje, że Azef musi mieć godnych następców i dlatego zaleca socyal-demokratom, aby przychylili się do prośby Azefa.

Różne.

Petersburg (Wł). Szyngarew ciężko zachorował.

Petersburg (Wł.). Naczelnikom więzień ponownie polecono przedstawić listy więźniów, aresztowanych z rozporządzenia „ochrany“.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 29 października.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym rozważanie projektu prawa o równouprawnieniu poddanych rosyjskich z obywatelami finlandzkimi.

Milukow wskazuje na to, iż w czasie rozważania finlandzkich projektów prawa na specyalnej naradzie, obecny prezes rady ministrów był zdania, iż załatwienie kwestyi stosunków rosyjsko-finlandzkich połączone jest z ogromnemi trudnościami. Obecnie wszakże poglądy premiera uległy zmianie.

Mówca zapytuje, dlaczego postawiono na porządku dziennym takie palące, trudne kwestye?

Wypowiadając się dalej przeciw projektowi prawa, Milukow przypomina, że projekt ten jest w ścisłym związku z prawem z d. 17 czerwca 1910 r., przeprowadzonem z pogwałceniem art. 2 praw zasadniczych. Pozatem ten projekt prawa niema żadnego znaczenia realnego dla obywateli rosyjskich; korzystać będą z niego tylko urzędnicy rosyjscy w Finlandyi.

Milukow uważa uzależnienie urzędników finlandzkich od petersburskiej izby sądowej za niesłychane w historyi państw cywilizowanych pogwałcenie podstaw prawa. Już obecnie otrzymali dymisyę prawie wszyscy gubernatorowie finlandzcy, mianowano trzech nowych naczelników policyi i usunięto generał prokuratora senatu. Po zatwierdzeniu zaś obecnego prawa zacznie się oczywiście dziesiątkami i setkami usuwać urzędników finlandzkich, których jedyną winą jest to, iż nie mogą pogodzić się z pogwałceniem prawa.

Mówca twierdzi, że jedynie rozumnym sposobem rządzenia krajem przyłączonym jest nadanie mu autonomii o szerokim zakresie. (Oklaski na lewicy).

Puryszkiewicz z radością wita wczorajsze przemówienie prezesa rady ministrów, gdyż dowiodło ono, że w przyszłości nie będzie osobistej polityki tego lub owego ministra. Wiemy, iż obecny prezes rady ministrów niejednokrotnie nie zgadzał się w zdaniach ze swoim poprzednikiem, zwłaszcza w kwestyach dotyczących Finlandyi. Pomimo to siła okoliczności, moc wyższego rosyjskiego poczucia narodowego objęła i jego i zniewoliła do złożenia w ofierze na korzyść rosyjskiej sprawy narododowej niektórych poglądów osobistych. Jednakże w mowie premiera były pewne usterki. Podkreślał on jakby uprzywilejowane stanowisko Finlandyi w stosunku do innych prowincyi państwa. Zupełnie zbytecznie nawoływał nas prezes rady ministrów do życzliwości względem Finlandyi, gdyż żaden wierny poddany nie może żywić uczuć życzliwych względem zuchwałego chama, nie uznającego słowa Tego Komu posłuszny jest 160-milionowy naród rosyjski. Nie należy również liczyć się z opinią finlandzką, gdyż takiej opinii niema, jak nie może być opinii besarabskiej, kurskiej i innych. Jeżeli sejm finlandzki nie słucha słów Monarchy, to owe finlandzkie gubernialne zgromadzenie ziemskie, nie pojmujące swych zadań gospodarczych i miejscowych, powinno być rozwiązane raz na zawsze. Mówca przypomina stosunek Anglii do Transvaalu i Oranii i zapytuje, dlaczego figura, która z tej samej mównicy przemawiała przed nim, nie nazywa tego stosunku barbarzyńskim. Należy przypuszczać, iż każdy z pięknych frazesów premiera został dobrze obmyślony i stanowi rodzaj wekslu, wystawionego prawym frakcyom Dumy. Należy oczekiwać, że po tych frazesach nastąpią wspaniałe czyny, które potwierdzą te słowa. (Oklaski na prawicy).

Leonow oświadcza, że październikowcy uważają zrównanie w prawach z finlandzkimi obywatelami innych obywateli rosyjskich za rzecz sprawiedliwą i niecierpiącą zwłoki. Dalej mówca szczegółowo omawia i motywuje poprawki i uzupełnienia, jakie proponują październikowcy.

Makłakow, uznając położenie rosyan w Finlandyi za nienormalne i w zasadzie sympatyzując z projektem, uważa go jednak tylko za deklaracyę, początek, na którym oprze się prawodawstwo, gdyż właściwie żadnej normy prawnej on nie zawiera. Uchwalając tylko tę deklaracyę Duma pozwoli ministrom i gubernatorom robić, co tylko będą chcieli. Przyjąć tę deklaracyę można tylko wówczas, gdy się chce stworzyć nie prawo, lecz urządzić demonstracyę nacyonalistyczną. (Oklaski na lewicy).

Referent hr. Beningsen, odpowiadając Makłakowowi, dowodzi, że formuła, proponowana przez komisyę, jest zupełnie niewystarczająca.

Sokołow 2 w imieniu postępowców stwierdza, że wobec olbrzymiej ilości potrzeb rdzennej Rosyi, uwagi jej wcale nie pochłaniają takie kresy, jak to się zdaje prezesowi rady ministrów. Postępowcy głosować będą tylko za pierwszym artykułem projektu.

Lachnicki uważa, że projekt narusza art. 2 praw zasadniczych, a także konstytucyę Finlandyi; znajduje się w sprzeczności z prawem państwowem i może być urzeczywistniony jedynie w drodze gwałtu. Celem jego jest umożliwienie urzędnikom, niezdatnym w Rosyi, zająć „ciepłe“ stanowiska w Finlandyi. Grupa pracy oświadcza się przeciwko projektowi i w samym fakcie wniesienia go do Dumy widzi pogwałcenie praw Finlandyi.

Bulat zaznacza, że trzecia Duma nie potrafiła zabezpieczyć praw obywateli rosyjskich w Rosyi, a obecnie chce wprowadzić w Finlandyi też same porządki, jakie istnieją w Rosyi. W rzeczywistości omawiany projekt prawa ma na celu tylko to, aby urzędnicy wygnani z Rosyi, mogli pożywić się w Finlandyi.

Następnie odczytano listę spraw, jakie wpłynęły do Dumy, między innemi deklaracyę prezydenta Dumy Rodzianki o zrzeczeniu się godności prezydenta.

Posiedzenie następne odbędzie się jutro, wybory prezydyum we wtorek na posiedzeniu wieczornem

Giełda Petersburska.

Dnia 29 października 1911 r.

4% Renta Państwowa.	92¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. .	—
4½% Listy zast Połtaw. B. Ziem. . .	86⅞
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	477½
5% „ „ 1866 r.	363½
5% Obl. prem. Szlach. Banku. . . .	313
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	526
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	535
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . .	393
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	—
„ Brańsk. Fab. Szyn	187
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	230¼
„ Putiłowsk.	146¼
„ Bakińsk. T-wa Naftow. . . .	394½
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego .	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	183½
„ Koł. fabr. maszyn	247
„ M. K. Wor. kol.	638
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155¼
„ Poł. Doniecka kol. żel. . . .	199½
„ Mosk. Kazan. kolej	499
„ Don. Jurjewsk. Tow. met. .	304
„ „Hartman“	
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103⅜
5% Świadectwa włościańskie . . .	100
4½% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90—91
4½% „ „ „ „ „	85½—85¾

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi nierówne i chwiejne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 29 (11) października 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 375	kup. 216 325
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	— —
4½%, pożyczka 1905 r.	100.40
4%, renta państwowa 1894 r. . .	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 85
Dyskonto prywatne	4½%
Usposobienie mocne.	
Paryż.— wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267 25
4%, renta państwowa 1894 r.	93.60
4½%, pożyczka 1909 r.	102.37
5%, pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	104.25
Dyskonto prywatne	3⅛%
Usposobienie ospałe.	
Londyn — 5%, pożyczka rosyjska 1906 r.	103 ½
4½%, pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101½
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam — 5%, pożyczka rosyjska 1906 r.	— —
4½%, pożyczka rosyjska 1909 r.	— —
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 80

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Warszawa. — Usposobienie słabe. Pszenica 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 20 kop.; żyto 92; owies 97 - 99 kop.

Petersburg. — Holenderska Giełda. Pszenica 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 25 kop; żyto 1 rb. 8 — 1 rb. 10 kop.; owies 80—90 kop.

Odesa — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 15 kop.; żyto 89 kop.; jęczmień 87 kop.; owies 87 kop.; kukurydza 90 kop.

Rybińsk. — Usposobienie bezczynne. Pszenica 13 rb. 25 kop. — 13 rb. 50 kop; żyto 10 rb. — 10 rb. 20 kop.; owies 5 rb, 40 kop. — 5 rb. 60 kop.

Berlin. — Pszenica na bliższy termin 202½ mar., na dalszy termin 210 mar.; żyto 181 mar.

ROZMAITOŚCI.

Imiona mahometańskie. Mahometanie nie używają nazwisk rodzinnych, lecz oznaczają pochodzenie dodaniem wyrazu „ben“ (syn) do imienia ojca. Ogółem imiona ich dzielą się na cztery grupy. Pierwsza obejmuje imiona proroków i patryarchów: Ibrahim (Abraham), Jussuf (Józef), Izzed (Izaak), Mussa (Mojżesz), Issa (Jezus), Harus (Aron), Sollman (Salomon), Ismail (Isamel), Mohammed, Hamed, Hamud (trzy imiona proroka) Drugą grupę tworzą imiona wodzów, którzy przyczynili się do rozszerzenia islamu, jak: Osman, Omar, Ali i t. d. Trzecia obejmuje imiona, zaczynające się od „Abd“ (sługa), jak np: Abd-Allah (sługa Boży), Abd el-Kader (sługa Wszechmocnego). Do czwartej należą imiona, kończące się na „din“ (wiara), jak np. Salah ed din (Saladin, Wskrzesiciel wiary).

Dalszą grupę tworzą imiona złożone, w których dodano pewne przymioty lub przydomki osób do imienia dla uniknięcia pomyłek. Kilka przykładów: Hassan (piękny), Hakem (potężny), Said (szczęśliwy), Mustapha (wybrany od Boga), El Kebir (wielki), El Rekik (smagły). Najczęściej spotyka się połączenia, w których po imieniu syna następuje imię ojca, np.: Harun ben Jussuf (Aron syn Józefa). Często zdarzają się kombinacye, że mahometanie, zamiast imion ojców, wymieniają imię syna lub córki, np: Abu-Taleb (ojciec Taleba), Abu-Bekr (ojciec dziewicy — tak nazwał się teść Mahometa, oddawszy mu córkę za żonę). Imiona kobiet wyrażają w regule pewien przymiot, np.: Saida (szczęśliwa), Lobna (biała), Lulu (perła), Sarah (kwiat), Dżemila (piękna) i t. d.

Z ostatniej chwili.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rewolucya w Chinach.

Szanchaj (AP). W Fu-Dżou wicekról popełnił samobójstwo. Generał tatarski został wzięty do niewoli. W mieście panuje spokój. Między miejscowymi wodzami wynikły nieporozumienia. Jak się zdaje, rewolucyoniści podzielili się na kilka obozów. Obie strony walczące otrzymują broń i amunicyę z zagranicy.

Pekin (AP). Według wiadomości urzędowych, główna kwatera dowódcy drugiej armii, Duań-Tsua, znajduje się około Liń-Dżou w pobliżu kolei Pekin — Chankou. Rozporządza on 9,000 wojska.

Pekin (AP). Naczelnik głównego sztabu książę Luj-Lan otrzymał dymisyę. Na jego miejsce mianowano Siuj-szy Czuana.

Pekin (AP). Wobec wyrażonego przez zgromadzenia prowincyonalne niezadowolenia z izby konstytucyjnej, posłowie mają zamiar podnieść kwestyę zwołania konstytuanty z udziałem delegatów zgromadzeń prowincyonalnych.

Mukden (AP). Delegaci rewolucyonistów zaproponowali komitetowi doradczemu ogłoszenie Mandżuryi za prowincyę autonomiczną. Komitet odrzucił tę propozycyę. Podobno otoczenie wicekróla stara się nakłonić go do zaniechania bezużytecznej walki i przychylenia się do żądań w sprawie autonomii.

Echa sprawy marokańskiej

Berlin (AP). Parlamentowi Rzeszy zakomunikowano, że d. 22 października Kiderlen-Waechter i Cambon wymienili noty, na mocy których, Niemcy nie będą stawiały przeszkód Francyi, o ile uzna ona za potrzebne przyjąć na siebie protektorat. Francya zaznaczyła, że w razie wykonywania robót publicznych przez poddanych jednego państwa, mile będzie widziany również udział w nich poddanych drugiego państwa. Na budowę kolei Tanger—Fez ogłoszona zostanie licytacya. Francya zaproponuje rządowi Maroka otworzyć port w Agadirze dla handlu międzynarodowego. Oba państwa zgodziły się w razie jakichkolwiek nieporozumień uciekać się do sądu polubownego, zgodnie z uchwałami konwencyi haskiej

Ucieczka przed studentami.

Tokio (AP). Ambasador chiński w Tokio i konsul w Jokohamie porzucili rezydencyę, ratując się przed studentami chińskimi, którzy pozostali bez środków do życia.

Włamywacze.

Ostrawa Morawska (AP). Poddani rosyjscy Rysłowski, Krul i Leiprecht, należący do międzynarodowej bandy włamywaczy, zostali aresztowani w chwili, gdy zamierzali okraść bank austro-węgierski.

Wypadek z pociągiem cesarskim.

Tokio (AP) Wykoleił się pociąg cesarski.

Naprawa pancerników.

Petersburg (AP). Do Dumy wniesiony został projekt prawa o asygnowaniu 217,000 rubli na naprawę pancerników „Pantelejmon“ i „Ewstafij“.

Z kij. rz.-kat. T-wa dobroczynności.

Sprawozdanie kasowe z zabawy tanecznej, poprzedzonej koncertem w klubie „Ogniwo“, w dniu 20 października 1911 roku, na rzecz Wydziału Letnisk.

Przychód:

Bilety: 66 à 4,90 =	323,40	
43 à 2,40 =	103,20	
133 à 0,70 =	93,10	
Kwiaty (czysty zysk)	24,10	
Programy	30,00	
Ofiary i naddatki . .	84,25	
Razem		658,05

Rozchód:

Sala w „Ogniwie“ .	75,00	
Muzyka i fortepian .	57,00	
Druki i ogłoszenia .	31,80	
Dekoracya sali . .	13,00	
Tańce na scenie i sali	63,30	
Bufet	45,60	
Drobne, napiwki, marki	13,20	
Razem		303 90
Czysty zysk		354,15

Z wdzięcznem „Bóg Zapłać“, przyjąwszy dochód z powyższej zabawy, Wydział Letnisk poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć za pośrednictwem „Dzien. Kij.“ serdeczne podziękowanie wszystkim niżej wymienionym osobom.

Przedewszystkiem należy się wdzięczność zasłużonemu profesorowi Piatyhorowiczowi, który, nie uchylając się nigdy od ofiarowania swego talentu na korzyść biednych, wpaja to przeświadczenie w swych uczniów, darząc wespół z nimi zebraną publiczność doborem utworów artystycznych.

Z jego to zacnej inicyatywy i zachęty mieliśmy sposobność usłyszeć grę jego utalentowanej uczenicy, młodziutkiej debiutantki, p. Maryli Szostkiewiczówny, której należy się szczere podziękowanie.

Również panom: Zygmuntowi Lisickiemu, utalentowanemu pianiście, Stefanowi Lisickiemu i Leonowi Nowickiemu za artystyczną grę na skrzypcach i wiolonczeli — tak żywy i sympatyczny z ich strony współudział w podjętych zabiegach Wydziału.

Następnie p. Annie Mejer wraz z p. J. Czabanówną i M. Grodzką za pełne poświęcenia układanie tańców dziecinnych i świetne wyuczenie dzieciaków.

Pp: Kęszyckiemu Wacławowi, Żółcińskiemu Stanisławowi i Zajkowskiemu za pełne werwy dyrygowanie tańcami.

P. Kerntopfowi za udzielenie fortepianu koncertowego. P. Henczkemu za bezpłatne udzielenie napoi chłodzących. P. Gołombkowi za ustępstwo w urządzeniu słodkiego bufetu.

Pp: Konarskiej Jadwidze, Przeździeckiej Helenie, Zadorównej Irenie, Zarembskim Amelii i Kalinie i Zdanowskiej Annie za sprzedaż kwiatów i programów, a także wszystkim innym pannom gospodyniom i gospodarzom wieczorku za starania podjęte w celu zapewnienia powodzenia zabawie.

W końcu wszystkim niżej wymienionym osobom, które złożyły naddatki oraz ofiary na rzecz Wydziału.

Ofiary złożyli: pp. B.—2 rb., Bujalski—75 kop., Chojecka — 3 rb., Ciechońska i Jankowska — 10 rb., Dąbrowski — 2 rb., Dobrowolska — 25 kop., Frepontowa — 2 rb., Gorzechowska — 2 rb. 50 kop., Hoene—50 kop., Łoziński — 4 rb. 25 kop., Mazewski — 5 rb., Modrzewski — 3 rb., Niedzielski — 5 rubli, NN. — 5 rb., Olszewska—3 rb., Przesmycki—5 rb., Wilińska—5 rb., Woszczyński—50 kop., Zabłocki — 20 rb., Zadora — 5 rb., Żukiewiczowa — 50 kop. Razem 84 rb. 25 kop.

Przewodniczący Wydziału *J. Andrzejowski.*

Sekretarz Wydziału *B. Komarnicki.*

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Bret Harte 2)

Skradziona cygarnica

Parodya powieści o Sherlock'u Holmes'ie.

Wtem usłyszałem skrzypnięcie drzwi. Obejrzawszy się, ujrzałem nieznajomego, którego powierzchowność bynajmniej nie wzbudzała zaufania. Zniszczone miał ubranie, a na szyi szalik, który mu zasłaniał dolną część twarzy. Już ruszyłem ku niemu, by ostro zapytać czego chce, gdy mruknął coś, niby przepraszając za omyłkę i wyniósł się, powłócząc nogami. Poszedłem jednak za nim i widziałem jak znikł na schodach, ale nie mogłem się pozbyć niemiłego wrażenia, jakie widok jego na mnie sprawił.

Znałem obyczaje mego przyjaciela i chwilowe roztargnienia jakim ulegał, gdy jaka myśl genialna do głowy mu przyszła, i nie wątpiłem, że zapomina on nieraz pozamykać szuflady. Spróbowałem więc jednej czy dwóch i okazało się, że miałem racyę, chociaż pierwszej otworzyć nie mogłem, a natomiast spostrzegłem, że antaby przy niej lepkie były, jak gdyby ich kto dotykał brudnemi rękami. Postanowiłem zwrócić na to uwagę Hemlocka, ale, niestety, zapomniałem o tem aż do chwili, gdy — ale nie chcę uprzedzać wypadków.

Mój przyjaciel tak długo nie wracał, że znudzony usiadłem w wygodnym fotelu koło kominka i pod wpływem ciepła i deszczu, monotonnie bijącego w szyby, usnąłem. Śniło mi się coś niewyraźnie, coś jakby ręce macające mnie po kieszeniach—skutek prawdopodobnie opowieści Hemlocka o kradzieży, której padł ofiarą. Gdy się obudziłem, siedział on naprzeciwko mnie, w ogień zapatrzony.

— Tak smacznie spałeś, że nie chciałem cię budzić,—rzekł z uśmiechem.

— I cóż nowego?—spytałem, przecierając oczy.—Udało ci się?

— Lepiej, aniżeli się spodziewałem,—odparł.—Mam wiele do zawdzięczenia twoim dobrym radom i wskazówkom.

To mi ogromnie pochlebiło. Czekałem, aż coś więcej mi powie, ale nadaremnie. Powinienem był pamiętać, że Hemlock Jones nie zwykł był kart swych przedwcześnie odsłaniać. Gdy mu opowiedziałem o obdartym intruzie, zaśmiał się tylko, a gdy nareszcie zabierałem się do odejścia, zauważył wesoło:

— Gdybyś był żonatym, to radziłbym ci oczyścić sobie rękaw, zanim pójdziesz do domu. Jest na nim kilka włosków, które tak wyglądają, jak gdyby pochodziły z sealskinowego żakieta.

— Tym razem omyliłeś się, rzekłem tryumfująco.—Włoski te pochodzą z mojej własnej głowy, byłem bowiem u fryzyera, aby dać się ostrzydz; widocznie rękę z pod płaszcza wysunąłem.

Zmarszczył brwi cokolwiek, ale pomimo to uściskał mnie serdecznie (rzecz niezmiernie rzadka u tego lodowatego człowieka). Pomógł mi nawet wdziać paltot, wygładził i przyklepał klapy od kieszeni.

— Przychodźże znowu jak najprędzej, — rzekł uprzejmie na pożegnanie.

— Każdej chwili jestem na twoje usługi, —odpowiedziałem uszczęśliwiony. — Potrzebuję tylko dziesięciu minut, aby coś przetrącić w południe, i cztery godziny, aby się przespać w nocy, a resztą mego czasu możesz dysponować, o czem wiesz zresztą doskonale.

— Wiem o tem, to prawda,—potwierdził z nieprzeniknionym uśmiechem.

Pomimo to nie zastałem go w domu, kiedy go ponownie odwiedziłem.

Pewnego popołudnia spotkałem go niedaleko mego domu, w jednem z ulubionych jego przebrań—w długim szafirowym fraku, w spodniach perkalowych w paski, w szerokim wykładanym kołnierzu, białym kapeluszu, i z wyczernioną twarzą a tamburinem w ręku. Dla innych przebranie to oczywiście było doskonałe, ale ja je znałem, przeszedłem więc mimo niego, udając że go nie poznaję, taki bowiem zdawna stał układ między nami. Drugi raz znowu, w charakterze lekarza odwiedzałem chorą żonę restauratora w jednej z uliczek dzielnicy wschodniej i widziałem go, jak przebrany za ubogiego rzemieślnika przyglądał się wystawie nędznego jakiegoś zakładu zastawniczego. Widocznie szedł za moją radą; uszczęśliwiony tą myślą, nieznacznie na niego mrugnąłem, on zaś roztargnionem mrugnieniem mi odpowiedział.

Dwa dni później dostałem od niego kartkę, wzywającą abym przyszedł tegoż wieczora. Niestety! miała to być ostatnia moja wizyta u wielkiego Hemlocka Jones'a.

Na wspomnienie jej do dziś dnia jeszcze serce mnie z żalu boli.

Zastałem go stojącego przed kominkiem z tym wyrazem twarzy, jaki tylko dwa czy trzy razy w ciągu długiej znajomości danem mi było widzieć. Wyglądał jak zimny, lodowaty, absolutny, algebraiczny symbol, z którego wszelkie ludzkie uczucia znikły. Całe jego jestestwo tak było skoncentrowane na jedną jedyną myśl, że ubranie wisiało na nim jak na szaragach, a głowa z wysiłku umysłowego tak mu zmalała, że kapelusz na tył zsunięty, trzymał się tylko na sterczących uszach.

Gdy wszedłem, zamknął okna i drzwi na klucz, nawet przed kominkiem postawił krzesło, niby barykadę.

Przypatrywałem się tym pełnym znaczenia przygotowaniom z nadzwyczajnem zajęciem, gdy wtem wyjął rewolwer z kieszeni i przykładając mi go do skroni, rzekł cichym lodowatym głosem:

— Oddaj mi moją cygarnicę natychmiast!

Nawet w mojem pomieszaniu wyrwała mi się mimowoli zgodna z prawdą odpowiedź:

— Kiedy jej nie mam!

Uśmiechnął się gorzko i rzucił rewolwer.

— Spodziewałem się tej odpowiedzi i widzę, że muszę ci przedłożyć niezbite dowody twej winy.

Wyjął z kieszeni notatnik i zwój papieru.

— Ależ ty chyba żartujesz, — zawołałem. Przecież nie możesz przypuszczać...

— Cicho! Siadaj!

Usłuchałem.

— Sam wydałeś wyrok na siebie, — mówił dalej bezlitośnie. Wydałeś wyrok na podstawie mojej własnej metody, której przyglądałeś się i którą zachwycałeś się przez lat tyle!

Powróćmy więc do czasu, w którym po raz pierwszy ujrzałeś cygarnicę. Zawołałeś wtedy z zachwytem: „Ach! jaka piękna! chciałbym mieć taką!" To był pierwszy twój krok na drodze zbrodni, pierwsza poszlaka dla mnie przeciwko tobie. Od „chciałbym" do „chcę" niedaleko. Ale, że wedle mojej metody sama „chęć" nie wystarcza, lecz trzeba jeszcze, żeby była i „potrzeba", więc poszukałem jej i znalazłem. Ty palisz cygara!

— Ależ,—wybuchnąłem gwałtownie, — wszak mówiłem ci, niedawno, że zaniechałem palenia cygar.

— Głupcze!—rzekł zimno.—Wtedy po raz drugi się zdradziłeś.

Naturalnie mówiłeś mi to w tym celu, aby mnie w błąd wprowadzić, i zabezpieczyć się przed mojem oskarżeniem. I to mi jednak nie wystarczało. Chciałem jeszcze silniejszego powodu, któryby cię do zbrodni mógł popchnąć.

Powód ten znalazłem w jednym z najpotężniejszych popędów ludzkich—w miłości. Owego dnia przyniosłeś niezbity dowód jej na rękawie.

— Ależ...—krzyknąłem prawie.

— Cicho!—zagrzmiał. — Wiem co chcesz powiedzieć. Że chociaż byłbyś uściskał jaką młodą osobą w sealskinowym żakiecie, to jeszcze niczego nie dowodzi. Ale nie mnie brać na plewy. Właśnie jakość tego żakietu wskazywała charakter fatalnego twego do niej stosunku. Żakiet ten przedstawiał wartość mojej cygarnicy. Honor swój dlań sprzedałeś. Cicho! Udowodniwszy, iż miałeś powody do popełnienia zbrodni, zbrodni strasznej, bo przeciwko mnie wymierzonej, opowiem ci teraz, w jaki sposób ją wykonałeś. Zwykli detektywowie zacząłby od odszukania zaginionego przedmiotu, ale moja metoda inaczej się przedstawia.

Mówił on tak przekonywająco, że chociaż wiedziałem, iż jestem niewinny, jednak aż oblizałem usta w gorączkowem oczekiwaniu dalszych szczegółów mojej zbrodni.

— Kradzież tę popełniłeś owego wieczoru, kiedy to pokazawszy ci cygarnicę, wrzuciłem ją do tej szuflady. Siedziałeś tu, na tem krześle i gdy odwróciłem się, by zdjąć coś z półki, wyjąłeś ją i schowałeś do kieszeni. Cicho! Czy pamiętasz, jak parę dni temu pomagałem ci w nakładaniu płaszcza? Otóż zdjąłem wtedy miarę z twojego rękawa, a krawiec twój, u którego potem byłem, potwierdził ją. Miara ta zgadzała się jak najdokładniej z odległością między tem krzesłem a szufladą.

Siedziałem w osłupieniu.

— Reszta, to same drobne szczegóły potwierdzające tylko znany mi już fakt. Znowu plądrowałeś w tej szufladzie, kiedy na gorącym uczynku cię przyłapałem. Tak! tym włóczęgą, który tu niby przez omyłkę zajrzał, byłem ja sam! Co więcej: antaby od szuflady wysmarowałem mydłem, a ty miałeś mydło na ręku, gdym żegnał się z tobą. Podczas gdy spałeś, ostrożnie obmacałem ci kieszenie i przekonałem się, że cygarnicy pozbyłeś się w sposób, jaki ci poprzednio opisałem. Ale, że miałem jeszcze nadzieję, iż sumienie się w tobie obudzi, więc dwa razy pozwoliłem ci spostrzedz, że jesteś śledzony przezemnie. Raz byłem w przebraniu murzyńskiego śpiewaka, a drugi raz jako biedny wyrobnik, zaglądający do okna zakładu zastawniczego, w którym zastawiłeś swój łup.

— Ależ—wybuchnąłem—gdybyś był spytał właściciela zakładu, to byłbyś się przekonał, jak niesprawiedliwie...

— Głupcze! Wszakże to było jedną z twoich rad! Czyż przypuszczasz, że jestem na tyle naiwny, by iść za wskazówkami twojemi— za wskazówkami złodzieja? Przeciwnie, z nich się właśnie dowiedziałem, czego mam unikać.

— Prawdopodobnie nie przeszukałeś więc nawet swojej szuflady?—zauważyłem z goryczą.

— Naturalnie, że nie—odrzekł spokojnie.

To mnie nareszcie rozgniewało. Zbliżyłem się do szuflady i gwałtownie ją wyciągnąłem, ale nie mogłem jej całkowicie wysunąć; coś zawadzało. Po kilkakrotnem więc, a daremnem szarpaniu włożyłem rękę i wyjąłem, nie bez trudu, przedmiot, który się tam był zapchał. Była to zaginiona cygarnica! Z okrzykiem radości zwróciłem się do Hemlocka, ale wyraz jego twarzy zmroził mnie odrazu. Wzrokiem pełnym pogardy patrzał na mnie i powoli wyrzekł:

— Omyliłem się. Nie przypuszczałem, byś był takim słabym tchórzem. Pomimo udowodnionej twojej winy, jeszcze zbyt dobre miałem o tobie pojęcie, ale teraz widzę, co tu w tej szufladzie miałeś do roboty parę dni temu. Jakimś niewytłómaczonym sposobem, może za pomocą drugiej kradzieży, odzyskałeś zastawioną cygarnicę i, jak obity pies, zwróciłeś mi ją w ten głupi i niezręczny sposób. Myślałeś, że oszukasz mnie—mnie Hemlocka Jones'a! — Co więcej, sądziłeś, że obalisz moją nieomylność! Idź! Daruję ci wolność. Nie zawezwę tych trzech policyantów, którzy oczekują w przyległym pokoju, ale—niech cię więcej nigdy nie widzę!

Stałem, jak sparaliżowany, aż wziął mnie za ucho i wyprowadził do przedpokoju. Potem wyrzucił za mną mój płaszcz, parasol i kalosze i drzwi jego na zawsze się za mną zamknęły.

Nigdy potem już go nie ujrzałem. Ale muszę wyznać, że od tej chwili praktyka moja wzmagać się zaczęła, tak, że obecnie jestem majętnym człowiekiem. Trzymam nawet powóz i konie, a mieszkam w pięknym, własnym domu w zachodniej części miasta. Pomimo to taką mam wiarę w geniusz byłego mego przyjaciela, że często zadaję sobie pytanie, czy też w chwili nieprzytomności, której sobie nie przypominam wcale, nie skradłem przypadkiem naprawdę tej jego cygarnicy? Bo przecież on nigdy się nie myli, jakżeby więc mógł tak grubo omylić się w tym wypadku?

KONIEC.

VI Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami**, co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. Aleksandra Jabłonowskiego i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.



Otwarty cały rok

DOM ZDROWIA

D-ra Soleckiego

we Lwowie

Łyczaków 1. 107. ulica Zdrowa 2.

Telefon Nr 678.

Adres dla telegramów: Sanatoryum Solecki Lwów.

Przyjmuje chorych na stały pobyt lub dochodzących, celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Kaplica, pokoje dla chorych, sala porodowa, sale operacyjne, Röntgen, kąpiele elektryczne, kąpiel na odleżyny i dla poparzonych. Inhalatoryum, lezalnie urządzone stosownie do najnowszych wymagań nauki i publiczności.

Obszerny ogród, centralne ogrzewanie w pokojach i kurytarzach, wodociągi z ciepłą i zimną wodą, elektryczne oświetlenie, elektryczna winda (Lift). Biblioteka, dzienniki, fortepian do użytku chorych i osób towarzyszących oraz odwiedzających.

Kompletne utrzymanie wraz z opieką lekarza zakładowego poczawszy od 10 koron dziennie

Zakład można zwiedzać codziennie między godziną 4—5 bez płatnie. 518

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diemientjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe i in. Wyroby cukierniczej G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 383

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody

STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH

Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas **karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii,** przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

KONFEKCYA DAMSKA **R. GOŁUBA**

Kijów, Luterańska Nr 1. Bel etage wprost Cefe Palace. Wielki wybór jesiennych i zimowych ubrań kopiow. wedł. modeli

Najrozmaitsze futra

Na obstalunki — wyłącznie nowości sezonowe. Zamówienia na rzeczy futrzane przyjmują się i z futer pp. klientek. Wykonanie nader sumienne i na czas. 4495

Herbatniki mieszane

„Gala"

S. SIOU i S-ka. 4149



Magazyn rzeczy futrzanych 4466

P. DOBRECOWA

Michałowska № 11, telef. 25-54.

Na następujący sezon przygotowano w wielkim wyborze najrozmaitsze rzeczy futrzane jako to: kamczackie bobry, sobole, gronostaje, szenszyle, kuny, kotki oraz damskie i męskie rzeczy gotowe. Mufki, kołnierze, czapki etc. w wielkim wyborze. Prosimy się przekonać. Kupno nieobowiązujące. Ceny umiarkowane

Najtańsze pismo fachowe

Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy.

(TYGODNIK).

Jedyne polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, krochmalnictwu, torfiarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospodarskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrodnictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, ceglarstwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacyi gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.

Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej

Prenumerata z dodatkami: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 51.

W podwórzu na lewo.

Kreszczatyk № 29 m. 7. KRAWIEC

A. Sernec

Wielki wybór materyałów angielskich i krajowych. 3989

Włoski magazyn spożywczy i towarów kolonial. **A. Balboni**

Funduklejowska 40. Otrzymano wielki transport prawdziwie włoskich towarów: makaron, ryż, oliwa prowancka, salami, konserwy rybne i mięsne; sery: parmesan, gorgonzola, pecorino, ser śmietankowy „Bel Paese" mąka kukurydzowa „Polenta" prawdziwy ocet z wina etc. Moskiewska kiełbasa „Biełowa i Grigorjewa" filipowskie i czujowskie suchary, sigi i węgorze z Petersburga, herbata cejlońska M. Rogiwiu. 4121

W podwórzu Kreszczatyk 36 wprost Luterań. **K. ILJASZ.**

Wyroby pończosznicze, koszul., kales. prof. Jaegera, spódn., kamasze **Rękawiczki, chustki** orenburskie, penzeńskie, kołdry pikowe **Towary bławatne:** na de..., lam, nansu, batyst, szyfon, szerting. **Prześcieradła** białe i ze szlakami. **Towary płócienne** płótno na koszule, prześcieradła, poszewki ręczniki, serwetki, serwety. **Garnitury** stołowe. **HAFTY** rosyjskie i szwajcarskie **WALANSIEN** zagraniczne **oraz wiele innych rzeczy.** 4606

K. ILJASZ w podwórzu Kreszczatyk № 36, tam gdzie apteka Marcińczyka.

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli** **Reparacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185.** 3617



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu) Kreszczatyk № 38 **w podwórzu.** Przyjmuje reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Dom Handl. **A. SLINKO i S-ka**

Kreszczatyk 30, telef. 485.

N Jesienny i Zimowy sezony otrzymano w wielkim wyborze: sukno, jedwabne, wełniane i bawełniane materyały, jako też materyały uniformowe wszystkich zakładów nauk. i dykasteryi. **Ceny fabryczne.** 4509

III ROK ISTNIENIA

„SPORT"

PISMO ILUSTROWANE,

POŚWIĘCONE WSZYSTKIM ODŁAMOM SPORTU a w szczeg. LOTNICTWU.

wychodzi w WARSZAWIE pod redakcyą ALEKSANDRA DRACA, 1-go i 15-go każdego miesiąca

z dodatkami w miarę potrzeby.

„SPORT" zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchowych i t. p.

„SPORT" jest jedynem dwutygodniowem pismem w Królestwie Polskiem, odzwierciadlającem życie sportowe tak w kraju, jak i zagranicą.

„SPORT" ze względu na dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50) winien znaleźć się u każdego sportsmana.

„SPORT" zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych artykułów, liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i za granicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną, sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

„SPORT" przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA **„SPORTU"** w WARSZAWIE Instytutowa Nr 3

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4365



Kasy ogniotrwałe

OPANCERZONE, SEFY DEPOZYTOWE, DRZWI, SKARBCE, PRASY KOPIOWE.

FABRYKA

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

w Kijowie 634

W.-Wasylkowska № 77 d. własny Biuro i magazyn: Kreszczatyk № 14

Telefony: №№ 15 31 i 17-51.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

!!! Nie zapominajcie !!!

że najbardziej gustowne, trwałe i tanie 4173

Ubiory dziecinne

tylko w magazynie **Sława** Kreszczatyk 58 wprost Besarabki.

Sprzedaż na raty.

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Kijów, Proreźna 2, tel. 16-63.

CHEMICZNE pranie oraz odświeżanie

wygniecionego pluszu na sukniach i sakach.

Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagrodami na wystawach: **Wiedeńskiej** wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; **Rzymskiej** w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 4591

Auto-Palace 2818



Funduklejowska 46

Telef. 17-43.

Wynajem, reparacya, przystanek samochod.

Karety weselne spacerowe

Kupuję po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.

Za platynowe 3 ruble płacę 18 rb. Poszukuję **Słuckich pasów,** porcelany **Korzec i Baranówka.**

MAGAZYN „ANTIQUITÉS"

M. ZOŁOTNICKIEGO KIJÓW, Instytucka 1

Berdyczów wsk kiujbo

prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk." przyjmuje

Kantor Rolniczo-Handlowy

KSIĘCIA FELIC. GIEDROYCIA

Jurydyka d. własny.

Oraz sprzedaż detaliczna.

Radomyśl

Prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje 717

p. Józef Podonowski.

JUROKSIL

JUROTA

NAJLEPSZY ŚRODEK

NIE ZAWIERA CHLORKU i SODY

OGROMNA OSZCZĘDNOŚĆ CZASU i PIENIĘDZY

Po 1° GODZINNEM GOTOWANIU OTRZYMUJESZ BIELIZNĘ NADZWYCZAJ CZYSTĄ i BIAŁĄ

DO PRANIA i ZACHOWANIA TRWAŁOŚCI BIELIZNY

PACZKA 20 KOP.

ODCISKI NISZCZY Z KORZENIEM

MOZOLIN 35 K. REINHERZ

WYSTRZEG SIĘ NAŚLAD. SPRZED. WSZĘDZIE

FABR. W PETERSBURGU ...



Frendzle

do portyer, firanek i draperyi najrozm. sznury, **taśmy, kutasy** gotowe w najrozmaitszych kolorach Zamówienia wykonują się według najnow. wzorów.

Rolety automatyczne

w wiel. wyborze. Ceny stałe tylko u

P. Rajgorodeckiego

Kijów, Luterańska 3, drugi dom od rogu Kreszczatyku. 4614

Sławuta-Wołyń

Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dn. 1-go maja do dn. 1-go października. Ceny umiarkowane. 7482

Przyjmuje bieliznę i haft

robota staranna. W.-Włodzimier. 43 w farbiarni B. Glinki. 4734

Student politechniki klasyk doświad., korepetytor przyjmie lekcye, życzy za utrzymanie. Mikołajewska 12-36. 4741

Stud.-klasyk warszawianin, doświad. i sum. pedagog, poszuk. lekcyi lub korepetycyi. Trechswiatitielska 25 9. St. Sz. 4751

Magazyn i Pracownia

Bielizny i Krawatów

NIKIFOROWA i GRUDINO

zostały przeniesione na ul. Funduklejowską Nr 31.

Bielizna damska, męska i dziecinna własnego wyrobu. Sprzedaż najrozmaitszych towarów galanteryjnych. Ceny nader sumienne. 4745

SPECYALNY SKŁAD

parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu

gotowe poduszki. 4631

K. Richter. Kreszczatyk 10.

Froter. zakład N. Szczerbo Nefedowicza p. firmą „W. W. Bosiacki." **7 zaul. Michałowski 7.** Sumienne wykonanie. Ceny umiarkowane. 3710

Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszynach. Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 3948

Dla Dyabetyków 4267

Chleb (codziennie świeży, wedł. abonam.) suchary, mąka, czekolada, kakao i inne produkty odżywiające w wielkim wyborze w składzie aptecz.

J. Hofsztejna

Kreszczatyk № 44. Telefon № 23 67

Drzewo i węgiel na pudy i sążn. po cenach jak na przystani dostar. do domu M.-Błagow. 118 w pobl. Żydow. targu. 3945

Wdowa intel. średnich lat, mająca świad., poszuk. pos. zarz. albo tow., lub lekt. W. Włodzim. 76 m. 1. 4566

KRZEMIENIEC

Prenumeratę 2394 **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje

p. Mieczysław Święcki

Inżynier.

Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczyńskiego.

Potrzebny natychmiast do **Zdołbunowa organista.** Konieczna umiejętność dyrygowania chórem. Miesięcznie 20 rb. i dochody. Zgłaszać się proszę listownie, poczta Zdołbunów wołyń. gub. dla proboszcza. 4797

Poszukuję **lokaja,** mogę na miejsca wyjazd, posiad. świadectwa i rekomendacye od państwa u których służył 4 lata. Proreźna Nr 21 w sklepiku. 4796

Nauczycielka rut. przyj., z prakt. posz. pos. za stół i mieszk. w domu int., kasyerki, lektorki. Może wyręcz. w wychow., gospod. Skończ. gim., pos. jęz. teor., pol. spec. i poc. muz. Może na wyj. Hotel „Rossya" № 108 o g. 10—12 lub Admin. „Dz. Kijow." dla J. 4798

Sklep win i towar. spożywcz. Feliksa Zielińskiego

róg Targu Siennego i ulicy Rejtarskiej № 1 45.

Lepsze wina, likiery, koniaki rum, wyroby cukiernicze, towary spożyw.

w wielkim wyborze

i po cenach nader umiarkowanych. **! Prosimy sprawdzić!** 4782



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

1. W dniu 1 go listopada odbędzie się konkurs na budowę kredowych i jurajsk. studzien artezyjskich w dolinie rzeczki Skomoroch w pobliżu szosy kadeckiej i na placu Petropawłowskim na Kureniówce.

2. W dniu 3 go listopada konkurs na budowę gmachu 6-go gimnazyum męskiego w Kijowie na 247.303 rb. 98 kop.

Komisya budowlana z pożyczek z sum miejskich. Dnia 4 listopada konkurs na ustawienie półek długości łącznej 420 arsz., 704 sztuk kronsztynów, wieszadeł długości 456 arsz., 6720 sztuk toczonych kołków dębowych, piramid dla karabinów długości 652 arsz., 60 stołów, 120 ławek, 28 zamykanych narów.

Ceny mają być podane od sztuki lub też od arszyna długości.

Wydział targowy. Dnia 2-go listopada konkurs na wykonanie 7 tysięcy sztuk malowanych tabliczek blaszanych dla oznaczenia prawa handlu na rynkach i ulicach na rok 1912 — po 4 kop. za sztukę.

Wydział rzeźniczy. Dnia 1-go listopada licytacya na sprzedaż starych 3 pomp, kotła parowego, dzwonu powietrznego z aparatem parowym i innych części lokomotyw i maszyn.

Wydział budowlany. Dnia 31 października licytacya na odrestaurowanie padolskiej rury, poczynając od 1347 rb. 36 kop. Kaucya wynosi 10 proc.

Warunki można oglądać w Zarządzie w dni powszednie od g. 10—2 po południu.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południowo-Zachodniej:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3 **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 30 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brzesc, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy posp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g. 4 m. 25 po poł.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 7 m. 50 z rana, przychodzi o g. 11 m. 25 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**